20 gr. 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 170.

Kraków, czwartek 25 lipca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł. — Konto czekowe: Warszawa 658.

Ustawiczne naloty niemieckich bombowców na Anglję.

Znowu zatopiono 18.000 ton i uszkodzono trzy okręty.

Berlin, 24 lipca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Jedna z powracających łodzi podwodnych zatopiła 18.000 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętowego z pilnie strzeżonego konwoju.

Lotnictwo dokonało lotów wywiadowczych nad Anglją i Szkocją i zaatakowało w dn. 22 lipca oraz w nocy na 23 lipca przy pomocy samolotów bojowych nieprzyjacielskie urządzenia portowe, lotniska, stanowiska artylerji przeciwlotniczej i reflektorów. W szczególności zbombardowano porty: Pembroke, wraz ze składami materjałów pędnych, Chatham, Sheerness, Edynburg i Aberdeen, jak również lotniska w okolicach Portsmouth i kanału Bristolskiego.

W kanale La Manche i u wybrzeży wschodniej Anglji uszkodzono celnemi trafieniami bomb trzy okręty handlowe.

Jeden samolot nieprzyjacielski zestrzelono artylerją przeciwlotniczą, jeden samolot niemiecki zaginął.

Jak dodatkowo doniesiono w nocy na 21 lipca zestrzelono dwa dalsze samoloty nieprzyjacielskie. Tem samem liczba samolotów zestrzelonych przez artylerję przeciwlotniczą marynarki niemieckiej wzrosła do 6. (p)

Skuteczne naloty na północną i wschodnią Afrykę.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 24 lipca. Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: W Afryce północnej dokonano skutecznych nalotów na tereny Marsa Matruk i Sidi Barrani na granicy egipskiej przy pomocy bomb i innych materjałów wybuchających. **Wszystkie samoloty włoskie powróciły.**

W Afryce wschodniej włoskie samoloty skutecznie obrzuciły bombami Wajir. Nieprzyjaciel ponownie bombardował Diredaua, nie wyrządzając jednak szkód. Jeden z tubylców został zabity. (p).

Zmora ciąży nad Gibraltarem.

(=) **Rzym**, 24 lipca. **Widok Gibraltaru jest rozpaczliwy. Jak donosi agencja Stefani, większość mieszkańców tej twierdzy morskiej opuściła już Gibraltar, udając się na brytyjskich okrętach w nieznane.**

Pozostała ludność spędza noce na polach. Wszystkie przedsiębiorstwa i sklepy są nieczynne i zamknięte. Przez miasto przeciągają patrole wojskowe i policyjne, które przedewszystkiem pilnują przedmieść północnych.

W poniedziałek o godzinie 11.10 i 14.30 przeleciały nad Gibraltarem obce samoloty, do których angielska artylerja przeciwlotnicza otworzyła silny ogień. Bomby nie zostały zrzucone.

W poniedziałek rano słyszano pochodzącą ze strony Morza Śródziemnego, na wysokości Gibraltaru, lekką kanonadę artyleryjską. (p)

Dalsi demokraci przechodzą do obozu Wilkiego.

Nowy Jork, 24 lipca. **Przechodzenie wybitnych demokratów do obozu republikańskiego kandydata na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych nie ustaje.**

W poniedziałek były dyrektor budżetu Lewis Douglas i dawny podsekretarz stanu urzędu skarbu John Wahnes, którzy w r. 1934 należeli do rządu Roosevelta, wysłali Wilkiemu deklarację lojalności, w której proszą go o współdziałanie przy organizowaniu tych dotychczasowych demokratów, którzy „miłość ojczyzny przenoszą ponad dyscyplinę partyjną".

Brytyjski kontrtorpedowiec „Brazen" na dnie morza.

(§) **Sztokholm**, 24 lipca. **Brytyjska admiralicja z ubolewaniem donosi o stracie kontrtorpedowca „Brazen", który został poważnie uszkodzony w wyniku nieprzyjacielskiego ataku lotniczego i zatonął, po przeholowaniu go do jednego z portów.**

Budowa kontrtorpedowca ukończona została w r. 1930; jego tonaż wynosił 1.360, zaś załoga liczyła 138 osób. (p).

Brytyjska admiralicja przyznaje się...

(§) **Londyn**, 24 lipca. Według doniesienia Reutera sekretarz admiralicji z ubolewaniem przyznaje się do straty poławiacza min „Crestfleuwer".

Na skutek bitwy powietrznej z nieprzyjacielskiemi samolotami odniósł „Crestfleuwer" dotkliwe uszkodzenia i zatonął. Dwaj marynarze zginęli.

Anglja konfiskuje holenderskie okręty.

Sztokholm, 24 lipca. Radjo brytyjskie w Ontario donosi, że **parowiec holenderski „Książę Wilhelm II"** został przy brzegu kanadyjskim skonfiskowany przez flotę angielską. Stało się to jakoby z powodu rebelji, jaka wybuchnęła wśród marynarzy na okręcie.

Nowe zarządzenia prasowe w Turcji.

Istambul, 24 lipca. **Premjer turecki Refik Saydam wydał zarządzenie prasowe, obowiązujące z chwilą ich opublikowania.**

W myśl tego zarządzenia publikowanie wiadomości zagranicznych w formie sensacyjnej jest zakazane. Obecnie tylko problemy wewnętrzno krajowe mogą stanowić przedmiot sensacyjnego ujęcia redakcyjnego na pierwszych stronach pism. — Wiadomości zagraniczne są wyłącznym monopolem „Abence Anatolie" względnie generalnej dyrekcji prasowej. Wszystkie wiadomości o dyplomatycznych sprawach Turcji mogą być podawane jedynie za pośrednictwem „Agence Anatolie" wzgl. Generalnej Dyrekcji Prasowej. Wiadomości dotyczące spraw wojskowych zostały również zastrzeżone dla placówek urzędowych.

Zabronionem jest dalej drukowanie rozważań dziennikarskich na temat obcych systemów rządowych i ideologji, jak również publikowanie karykatur. Rozporządzenie to odnosi się również do wiadomości dotyczących Niemiec, Włoch i Unji

Co stanie się z Anglją?

Oświadczenie angielskiego ministra spraw zagranicznych.

(§) **Londyn**, 24 lipca. **Panujące w Londynie nastroje niepewności i chaosu znalazły potwierdzenie w oświadczeniu, wygłoszonem przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Halifaxa.**

Po oświadczeniu tem oczekiwano, iż będzie ono konkretną odpowiedzią na ostatnią mowę Hitlera w parlamencie niemieckim i jego ostatnią propozycją wobec Anglji.

Tymczasem angielski minister spraw zagranicznych ograniczył się w swej odpowiedzi jedynie do oświadczenia, że **Anglja będzie kontynuowała wojnę, nawet gdyby to dalsze prowadzenie wojny miało Anglję kosztować wszystko.**

Pozatem pan Halifax nie umiał narodowi angielskiemu pod żadnym względem wskazać drogi, która uprawniałaby do nadziei co do korzystnego rezultatu wojny dla Anglji.

W tem poczuci niepewności angielski minister spraw zagranicznych skrupulatnie unikał uczynienia choćby jednem słowem aluzji do ostatniej propozycji kanclerza Niemiec.

Obecnie bedziewięc zależało **wyłącznie od narodu angielskiego**, czy zgodnie z wolą rządu angielskiego ma Anglję spotkać zniszczenie, czy też jeszcze w ostatniej chwili dojdzie do głosu zmysł rozsądku i naród potrafi przeforsować swą wolę wbrew angielskim podpalaczom wojennym.

Nowe dokumentarne dowody planowanych napadów na Belgję i Rumunję

(§§) **Berlin**, 24 lipca. **Niemiecki urząd spraw zagranicznych opublikował w poniedziałek nowe dokumenty, które znaleziono we Francji, a z których wynika, że poselstwo francuskie w Bukareszcie przy współdziałaniu nieoficjalnych agentów francuskich przedstawiło w jesieni 1939 r. dwa różne plany, mające na celu zniszczenie rumuńskiego przemysłu naftowego, oraz że dla urzeczywistnienia tego planu poselstwo francuskie współpracowało w sposób jak najściślejszy z władzami angielskiemi.**

Plany te zmierzały nietylko do podpalania rumuńskiego przemysłu naftowego, ale nadto w jednem ze sprawozdań specjalnego wysłannika rządu francuskiego czytamy: „W pierwszym rzędzie należy zniszczyć urządzenia wiertnicze, służące do produkcji ropy, do transportu i oczyszczania. Dokonano już przygotowań, mających na celu zastosowanie takiej metody, ażeby systematyczne niszczenie dotykało wszędzie identyczne urządzenia. W ten sposób zapobiegnie się temu, aby po złożeniu wyratowanych części napół zniszczonych objektów nie można było wystawić z powrotem kompletnego objektu".

Drugim dokumentem jest depesza francuskiego posła w Bukareszcie, Thierry, 28 września 1939 r., z której wynika wykryty w swoim czasie przedwcześnie i sparaliżowany plan Anglików i Francuzów zamknięcia Dunaju na terytorjum państwa rumuńskiego dla wywozu do Niemiec.

Trzecim dokumentem jest raport o posiedzeniu francuskiego komitetu wojennego z 9 kwietnia 1939 r., w przebiegu którego generał Gamelin i minister wojny Daladier domagali się natychmiastowego wkroczenia wojsk francuskich i angielskich do Belgji.

„Solidarność duchowa i zbrojna przeciwko izolowanej Anglji".

Komentarz „Giornale d'Italia do wymiany depesz między Hitlerem i Mussolinim.

= **Rzym**, 24 lipca. **W związku z wymianą depesz między Hitlerem i Mussolinim — naczelny redaktor „Giornale d'Italia" pisze co następuje:**

„Świat miał sposobność ponownie przekonać się o solidarności mocarstw osi i to w chwili, kiedy szeroko reklamowane — „święte przymierze" demokracyj, mające rzekomo służyć obronie praw człowieka, stało się w rzeczywistości niczem więcej, jak systemem obronnym zapóźnionych pozostałości martwego już świata i poszło w gruzy.

Solidarność duchowa i zbrojna 130 miljonów ludzi przeciwko izolowanej obecnie Anglji może zupełnie słusznie wywrzeć wrażenie na Europę, a równocześnie powinna ona skłonić także Wielką Brytanję do ostatecznego zastanowienia się.

Należy obecnie oczekiwać, czy naród angielski, opanowany przez klikę politycznych i finansowych działaczy i oszukiwany systematycznie przez nich, okaże w dostatecznej mierze zmysł rzeczywistości zarówno odnośnie do swego własnego położenia, jak i odnośnie do ewentualności mogących wyniknąć z przymierza niemiecko-włoskiego.

Jedno wszakże jest już dzisiaj pewnem: rząd i naród Wielkiej Brytanji, oraz jego przyjaciele muszą przyjąć do wiadomości, że Niemcy i Włochy stoją obok siebie zjednoczone i niewzruszone i dysponują potężnemi masami ludzkiemi. Oba te mocarstwa są zdecydowane iść razem aż do końca i mają pewność totalnego zwycięstwa, ponieważ mają pełne zaufanie do swej siły, swoich planów, swoich zamierzeń i nastrojów swoich ludów.

Historja czeka z wydaniem wyroku na kastę brytyjskich wielkorządców, czy odważą się oni dopełnić swą straszną odpowiedzialność za wojnę europejską, jeszcze dodatkową odpowiedzialnością za beznadziejną walkę wraz ze wszystkiemi jej spustoszeniami i krwawemi ofiarami".

Katastrofalny spadek importu i eksportu angielskiego.

(§) **Londyn**, 24 lipca. Urzędowa agencja Reutera nie uważa za stosowne przyznać się, nawet w sposób oględny, do poważnych szkód w dziedzinie gospodarczej, jakie Anglja poniosła wskutek ciosów armji niemieckiej.

Odpadnięcie najpoważniejszych europejskich rynków handlowych spowodowało, **iż mocno żołśniony eksport brytyjski w miesiącu lipcu wykazał niemal że katastrofalny spadek.** W ciągu jednego tylko miesiąca **eksport skurczył się o więcej niż 20%, co kwotę eksportową zredukowało do 36,8 miljonów funtów.**

Znamiennym faktem jest, że **również angielski import uległ wybitnemu ograniczeniu.** W tym wypadku spadek określany jest na sumę 14,8 miljonów funtów; **stanowi to wyraźne potwierdzenie sukcesów,** osiągniętych przez niemieckie kierownictwo wojny na morzu, które potrafiło żelaznym pierścieniem okrążyć Anglję i odciąć ją od kontynentu.

Agencja Reutera przyznaje się w zupełności, w wydawanej przez siebie statystyce handlowej, że **w miesiącu czerwcu wystąpił na rynku eurowcowym — jak to ubiera się w kwiecistą formę — „chwilowy zastój".** Anglja może być przekonana, że armja niemiecka będzie się starać o podtrzymanie tego „chwilowego zastoju". (p)

Ograniczenie politycznych praw U. S. A.

Waszyngton, 24 lipca. Ostatnio podpisał prezydent **Roosevelt** dekret, mocą którego **zakazuje się wszystkim robotnikom** i **urzędnikom** będącym wsłużbie **poszczególnych stanów** i zarządów komunalnych **udziału w życiu politycznem.** Zakaz ten dotyczył dotychczas jedynie pracowników terenów związkowych. Również osoby, **korzystające z funduszów związkowych,** np. przy robotach ziemnych, budowlach i t. p. **objęte są powyższym zakazem.**

Doniosłe przemiany i przewartościowania

Kraków, 24 lipca.

Równolegle do toczącej się obecnie wojny dokonują się w społeczeństwie całego świata doniosłe przemiany i przewartościowania. Z dużą dozą słuszności można powiedzieć, że na 150 ostatnich latach dziejów swoje piętno wycisnęły hasła rewolucji francuskiej. „Wolność, równość i braterstwo“. Hasła te rozmaicie realizowano w poszczególnych krajach. **Zasadniczą cechą była tendencja do uzyskania pełnej swobody jednostki.**

Zdobycze socjalne XIX w. zdawały się potwierdzać, że ludzkość idzie rzeczywiście ku wolności jednostki. Daleko posunięty liberalizm gospodarczy, wolność prasy i zebrań, działalność partyj, które nieraz wcale nie kryły się ze swemi zamiarami obalenia istniejących rządów, były temi **pozorami**, które miały wpoić w świat przekonania, że wolność rzeczywiście istnieje.

Powiedzieliśmy: **tylko pozorami**, gdyż za temi szumnemi hasłami **nie było ani równości, ani braterstwa.** Nie było zresztą i przedewszystkiem wolności, gdyż wszyscy, w mniejszym lub większym stopniu, byliśmy **niewolnikami kapitalizmu.** Bo liberalizm pozwalał dorabiać się każdej jednostce i wiele tych jednostek dochodziło do pokaźnych majątków. W miarę jednak jedzenia, przybywa apetytu. Jednostka więc, która zdobyła majątek, starała się przy jego pomocy uzyskać władzę, aby na tej drodze powiększać swoje kapitały.

Stosowanie tego rodzaju zasad **na długi dystans wystarczyć nie mogło.** Wiek XX przyniósł bowiem ze sobą nowy objaw, którego nie znały dawne stulecia, a mianowicie **wielki rozrost ludności i w związku z tem pozostający, problem bezrobocia.** Problem ten daje się rozwiązać jedynie przez uruchomienie zamrożonych w kieszeniach kapitalistów zapasów pieniężnych i sprawiedliwsze rozwiązanie rozdziału dóbr.

Nie ulega wątpliwości, że ta droga wymagała od wczorajszych władców świata — kapitalistów — **dużych poświęceń.** Trzeba się było wyrzec nietylko **samych kapitałów**, ale także i tej **władzy** oraz tej **korzyści**, jakie dotychczas zapewniało posiadanie kapitału. Na tym punkcie musiało dojść do rozgrywki i... doszło.

Nowy porządek na świecie, zapowiadany nietylko przez Niemcy, ale także i przez Stany Zjednoczone i Japonję, pozwala wnioskować, że **zasady kapitalistyczne zostaną zaniechane.** Na ich miejsce musi przyjść coś nowego, co zapewni światu lepszy porządek i bardziej stały pokój.

Dzisiaj, kiedy z mgławicy pojęć wyłaniają się dopiero te nowe zasady, kiedy jeszcze nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że dokonują się tak wielkie przemiany, jakich równych nie zna bodaj historja, trudno określić, co zostanie wprowadzone w miejsce zasad kapitalistycznych. Są jednak pewne przesłanki, które pozwalają wnioskować, że **na miejsce kapitalizmu pieniądza naczelną zasadą, rządzącą światem, będzie kapitalizm pracy.**

Wielu już teoretyków ekonomji społecznej dowodziło, że sam kapitał nie jest w stanie pracować. Konieczną jest praca rąk i umysłów ludzkich, aby z tych możliwości, jakie zawiera w sobie pieniądz, wykrzesać nowe dobra czy to dla prywatnej jednostki, czy też dla całej społeczności.

Problem ten został przyspieszony przez **konieczność dostarczenia chleba, a przedewszystkiem bodaj pracy, wielu miljonom ludzi, dla których przy dotychczasowym porządku świata, brakło i chleba i pracy.**

Rozwiązanie tego problemu nie jest takie łatwe, jakby się zdawało. Bo aczkolwiek istnieje napewno wiele dziedzin, gdzie można zatrudnić wiele osób, to z drugiej strony w kierunku innych zagadnień kieruje się zbyt wielka ilość osób, aby je można wszystkie zatrudnić. I tutaj musi nastąpić pierwszy wyłom w dotychczasowej interpretacji wolności, musi nastąpić **korektura wolności wyboru zawodu.**

W pewnych państwach, jak np. w Niemczech, korektura ta już w pewnej mierze nastąpiła. Zgadzamy się z tem, że dla wielu tego rodzaju zasada będzie się wydawała bardzo przykrą, ale niemniej **jest ona konieczną,** jeśli nie mamy stosować nadal bezrozumnego liberalizmu w tej dziedzinie.

Zresztą wybór zawodu w olbrzymiej większości wypadków jest **dziełem poprostu wypadku.** O prawdziwem powołaniu i utalentowaniu można było mówić w bardzo nielicznych wypadkach. Drogą celowej propagandy, drogą racjonalnej poprawy warunków pracy, można uzyskać wiele i przekonać opornych, że mogą oni znaleźć zajęcie w innych zawodach, a przytem że mogą zyskać tę samą sumę zadowolenia i korzyści materjalnych, którą mieli nadzieję znaleźć przy obranym przez siebie, rzekomo na podstawie wewnętrznego powołania zawodzie.

Jeśli ten problem pracy zostanie racjonalnie rozwiązany, wówczas zniknie **największa klęska XX wieku, to znaczy bezrobocie.** Wiemy zaś dobrze, że brak pracy jest bodaj gorszą klęską od braku chleba.

Pozatem dochodzimy do wniosku, że **ustala się obecnie pojęcie obowiązku pracy.** Dotychczas bowiem panował zwyczaj, że dowolnie interpretowana wolność pozwalała jednostce nie robić nic, o ile posiadała do tego odpowiednie zasoby majątkowe czy to drogą odziedziczenia, czy też poprostu przez „pracę“ swego kapitału.

Obecnie powstaje **koncepcja nałożenia obowiązku pracy na każdą jednostkę.** Ponieważ zasadą jest, że praca jednostki musi przynieść w wyniku pewną sumę dóbr dla całego społeczeństwa, przeto na tej drodze uzyska się **powiększenie kapitału pracy,** a tem samem uzyska się **powiększenie dalszych możliwości rozwojowych całego społeczeństwa.**

Rzecz prosta, można wysunąć tu zastrzeżenie, że przy zastosowaniu obowiązku pracy odnośnie do wszystkich jednostek, może zajść niebezpieczeństwo nadmiaru dóbr, ale jest to **obawa teoretyczna,** gdyż — jak dobrze wiemy — trzeba tych dóbr w olbrzymiej ilości, aby wszystkim bez wyjątku zapewnić odpowiednie warunki życia, **godne człowieka.**

Wojna obecna przyspieszyła rozwój wypadków, choć z drugiej strony jej przebieg wpływa hamująco na ostateczne ustabilizowanie się wytycznych nowego porządku. Nie ulega jednak wątpliwości, że konieczność wzmożenia produkcji, spowodowana wojną, wpłynie uświadamiająco na organizację tej produkcji także i w czasie pokoju.

Wchodzimy więc w nową erę porządku na świecie. Znajdujemy się niejako w przededniu ostatecznych przemian i przewartościowań. Nie ulega kwestji, że te przemiany będą widziane niechętnie przez niektóre jednostki, a nawet całe grupy czy też narody, **nie zmniejszy to jednak wcale szybkości, z jaką posuwa się ku nam „nowy świat“, oparty na całkowicie różnych od dotychczasowych zasadach.** Trzeba umieć tylko patrzeć na aktualne problemy i dostrzegać wśród nich to, co jest jedynie przemijającym objawem, a co stanowi zapowiedź nowej ery.

Kwestja dostosowania się do tego nowego porządku jest oczywiście „prywatną“ sprawą każdej jednostki. Nie ulega jednak wątpliwości, że **każda jednostka będzie się musiała dostosować do tego nowego porządku, o ile nadal będzie chciała korzystać z ułatwień, jakie niesie w sobie życie w społeczności ludzkiej.**

Jasnem jest także, że te jednostki, które niewolniczo będą trzymały się dawnego porządku ekonomicznego, będą musiały być w imię dobra społeczeństwa wyeliminowane drogą czy to dobrowolnej emigracji, czy też przymusowego wydalenia. Bo opór jednostki przeciwko woli całego społeczeństwa zgóry skazany jest na zagładę, a wolę tego społeczeństwa reguluje nic innego, jak tylko samo życie.

Rob.

Opinja pisma rumuńskiego o doniosłości mowy Hitlera.

(=) **Bukareszt,** 24 lipca. **Naczelny redaktor wielkiego pisma narodowego „Curentul“ Scheicaru poświęca we wtorek obszerny artykuł wstępny mowie Hitlera, w którym pisze m. in.:**

„Nikt nie spodziewałby się, że szef państwa, dysponujący tak miażdżącą potęgą byłby zdolny do żądania przyjaznego porozumienia w miejsce wojny. Ta niezdolność zrozumienia psychologji Hitlera spowodowała kolejne załamanie się długiego szeregu państw. Polska nie doceniła rzeczywistej siły Niemiec, natomiast przeceniła swoje własne siły, a przedewszystkiem siłę wojskową Francji i Anglji. Niemcy nie dążyły do wojny. Ustrój narodowo-socjalistyczny przeciwstawił się jedynie podstępnej grze podpalaczy światowych, ponieważ jest on ustrojem antyplutokratycznym, antydemokratycznym, antymasońskim, i — co stanowi ukoronowanie jego wyzwania pod adresem tych potęg — także antyżydowskim.

Narodowy socjalizm złamał tchórzliwą dyktaturę złotego cielca, zlikwidował demokrację i w przeciągu pięciu lat wyeliminował żydów z gospodarczego i społecznego życia Niemiec, nie powodując najmniejszych szkód w gospodarce niemieckiej. Z tego powodu ustrój ten ogarniał coraz szersze warstwy społeczeństwa i wkońcu zidentyfikował się z narodem niemieckim. Z tych samych powodów stał się on również przedmiotem gwałtownych ataków.

Obecna wojna nie jest więc wojną spowodowaną sporami terytorjalnemi, ale wojną czysto ideologiczną pomiędzy mocarstwami plutokratycznemi, zamaskowanemi demokracją, a hasłami rewolucyjnemi, antyplutokratycznemi i antyżydowskiemi.

Z tego powodu też apel pokojowy Hitlera z 6 października 1939 r. pozostał bez odpowiedzi. Anonimowa dyktatura kapitału poczuła się zagrożona od strony ogarniającego cały naród, narodowo-socjalistycznego ustroju i jego dodatnich rezultatów.

Anglja czuła się bezwarunkowo bezpieczna od strony Niemiec. Było to zapatrywanie słuszne, jak długo istniała armja francuska. Dziś jednak polityka angielska wydaje się być zupełnie niezrozumiała. Na co czeka jeszcze Anglja? Polityka angielska wpędza angielskie imperjum światowe w niewidzianą jeszcze w historji kompletną klęskę“.

Projekt ustawy o autonomji województwa Rusi Zakarpackiej.

Budapeszt, 24 lipca. **Premjer węgierski hr. Teleki ma wnieść na posiedzeniu parlamentu węgierskiego projekt ustawy o autonomji województwa Rusi Zakarpackiej.** Dosłowny tekst projektu ustawy nie został jeszcze opublikowany. Podanie do publicznej wiadomości projektu nastąpi dopiero po wniesieniu go przez premjera na obrady parlamentu.

Słowo „województwo“ określane jest jako wyrażenie, używane w dawnych czasach na Węgrzech. Wyrażenie to nie oznacza wcale ustawowego oddzielenia danego obszaru, ale tylko obszar, który jest rządzony na podstawie miejscowych statutów, gdzie obok ogólnych ustaw państwowych obowiązują jeszcze ustawy dodatkowe, traktujące o samorządzie danego obszaru.

Życzenia ludności obszaru, który na wiosnę r. 1939 powrócił do Węgier, zmierzające do nzyskania autonomji, były uzewnętrzniane już w krótki czas po powstaniu Czechosłowacji przez młodą generację polityków. Za rządów Czechosłowacji autonomja ta istniała na papierze, ale nigdy w praktyce.

Ruś Zakarpacka jest przeważnie zamieszkała przez słowiański szczep ludowy, który na Węgrzech nazywają Rusinami.

Pertraktacje w sprawie przesiedlenia w Moskwie.

Moskwa, 2 lipca. **Przesiedlenie Niemców z Bessarabji i Bukowiny, gdzie mieszka ich około 100.000, jest obecnie przedmiotem narad.**

W poniedziałek popołudniu przybyła do Moskwy samolotem niemiecka komisja z Berlina. Komisja ta przeprowadzi pertraktacje z urzędami moskiewskiemi na temat przesiedlenia. W pertraktacjach tych muszą być ustalone dokładne szczegóły. Przyjmuje się, że forma odszkodowania za pozostawioną własność tych Niemców będzie odpowiadała odszkodowaniu, które zastosowano do Niemców, powracających w ub. zimie z obszarów interesów rosyjskich.

Ogólnie liczą się z tem, że przesiedlenie nastąpi po żniwach, a więc w połowie października. Niemcy, mieszkający na terenach rumuńskich, obecnie odstąpionych Rosji, są przeważnie rolnikami. Zostaną oni osiedleni na wyznaczonych terenach wschodnich Rzeszy.

Nowy tytuł w Rzeszy.

Berlin, 24 lipca. Pisma niemieckie komentują obszernie nowe awanse udzielone przez Adolfa Hitlera wybitnym generałom a przedewszystkiem tytuł **„marszałka Rzeszy“ nadany feldmarszałkowi Hermanowi Goeringowi.**

Tytuł marszałka był przez całe średniowiecze **tytułem cywilnym** nie mającym nic wspólnego z wojskiem. W tymże czasie istniał w Rzeszy tytuł **„arcymarszałka Rzeszy“**, który był nadawany **dziedzicznie** niektórym rodzinom szlacheckim. Dopiero w **17-tym wieku** ustanowiono tytuł wojskowy **„generalnego feldmarszałka Rzeszy“,** nadawany dowódcy sił zbrojnych państwa. Tytuł ten określał, że dany dowódca obejmuje komendę nad armjami Rzeszy, nie zaś nad armjami poszczególnych państw, tworzących ją. Takim to marszałkiem był **książę Eugenjusz Sabaudzki,** znany wojownik 18-go wieku. Do **roku 1806**, t. j. do czasu złożenia przez cesarza rzymskiego Franciszka II. korony, tytuł ten nadawany był różnym generałom austrjackim. W ten sposób został powołany do życia stary tytuł, który oddawna nie był używany.

Zakaz wywozu we Włoszech.

Rzym, 24 lipca. Rząd włoski wydał ostatnio dekret, mocą którego zakazuje **wywóz wszelkich towarów, zarówno z Włoch jak z Albanji.** Wyjątki muszą być zatwierdzone przez ministra finansów i ministra handlu zagranicznego.

MAISIA.

(Studjum portretowe)

Maisia ma płowe włoski zwinięte na czubku w dwa rozbrajające kołtunki, na ramionach loczki cherubina i dokoła głowy niebieską kokardkę. Takież niebieskie szeroko rozwarte oczka, nosek lekuchno zadarty i buzię „w ciup“. Maisia ma sukieneczkę po kolanka i na bosych nóżkach maleńkie sandałki. Maisia jest słodka i naiwna. Jak to zazwyczaj — dziecko.

Maisia ślicznie umie opuszczać powieki i uśmiechć się przylepnie i pieścić — ano zwyczajnie jak dziecko, które, „r“ nie wymawiając, nazywa siebie zamiast Marysią — Maisią. Maisia szczebioce rozkosznie i zdobywa sobie tem łatwość bycia. Po kilku widzeniach mówi poważnie, nawet do starszych pań: „kotuś“, „kochanie“, „tyka“ wiele osób — ano, jak to — dziecko.

Maisia ma bujną, dziecinną wyobraźnię, która ją nieraz ponosi do fantastycznych o sobie opowiadań. Czasem tylko do zwykłych kłamstewek dziecięcego wieku, na które przestaje się zwracać uwagę, bo razem wzięte są aż śmieszne w swej nieporadnej naiwnej niekonsekwencji i głupim sprycie.

Maisia ma 32 lata, męża jak słonia i dwoje pochowanych dzieci. Do dziś dnia jednak nie zdążyła wyrosnąć ze smoczka i pieluszek i jest wciąż tak samo słodka, jak wtedy, gdy miała jeszcze mleczko pod noskiem.

Maisia ciągle nosi, jak dwulatek, kokardki na czubku głowy — niebieskie, różowe, choć koło oczu jawią się ślady zmarszczek, choć siedmioletnia Zuza od sąsiadów dawno już przytrzymuje włosy zwyczajnie — spinkami. Maisia musi nosić wstążeczki — bo łatwiej jej wtedy sznurować usteczka i opuszczać rzęsy nieśmiało na brzoskwiniowe liczko, aby wywołać u zniewolonych jej domniemanym wdziękiem zachwyty: (jeśli kto woli — ironję) — to jeszcze takie dziecko. Maisi łatwiej się pieścić z kokardką, gotować na obiadek „kajtofejki“ i „siałatkę“, a na kolacyjkę „kawusię“, do męża zwracać się szczebiotliwie: „żabciu“, „słonećko“, „dziecinko“. „Żabcia“ zaś, o brzuchu rozdętym, jak balon na uwięzi, ledwo mieści się w przejściu, a przez rozlane podbródzie raczej do ropuchy jest podobny, niż do żabki zielonej.

Maisia tak samo pieszczotliwie zwraca się do wielu wybranych z otoczenia, choć te jej „kotusie“ o „dziewcinki“ starsze bywają o lat parę i o dwie głowy większe. Przez to żywa się prędko, jak to się mówi „do serca przypada“, a z wczoraj poznaną dziś jest na „ti“. Stąd Maisia ma wielu przyjaciół, którym zwierza się ze swojej biedy wojennej, a przedwojennego dobrobytu. I tu właśnie, przedewszystkiem, ujawnia się jej niesamowita imaginacja. Jej opowieści o „dyrektorstwie“ męża, o panowaniu jego nad niewolniczymi tłumami podwładnych, o dyplomatycznych rozjazdach po obcych krajach przechodzą granicę zwykłego kłamstwa. Są tworem chorej na megalomanję wyobraźni.

Maisia miała wszystko: — apartamenty, mahoń, palisander, kryształy, dywany, obrazy. Maisia miała auto i służbę w liberji, — do Maisi świat wtedy należał.

W gruncie rzeczy „żabcia“ była średnim urzędniczyną, którego dochody przy zamiłowaniu „Maisi“ do fatałaszków, starczyły ledwo na dwupokojowe ciasne mieszkanko na czwartem piętrze (bez windy), urządzone bez gustu i dość ubogo, a czasem na wyjazd do jakiej, krajowej Pipidówki, — co trzeba było potem łatać w budżecie domowym nadgodzinami „żabci“ albo zastawieniem czegoś w lombardzie.

Maisi łatwo jest fantazjować i budzić współczucie w „kotusiach“ i „kochasiach“ — lubimy to ostatnio niemal wszyscy i robimy do znudzenia, balansując we wspomnieniach o minionych, często wyolbrzymionych dostatkach. Maisi nikt — jak wielu z nas — nie może sprawdzić, bo Maisia tu na obcym terenie jest pewna siebie. Żabcia zaś bezwolna i nieruchawa, zasugerowana, „zdziecinniała“ zginęła już w potokach wyobraźni Maisi i nie odróżnia prawdy od blagi. Od ewentualnych zaś naocznych świadków owych „dyrektorskich“ czasów — Maisia się sprytnie izoluje. Izoluje od nich także swoje „kotusie“ i „kochasie“, dopuszczając je do „takich tajemnic“ z życia świadków i współżycia ich z Maisią, że wszystkie owe „kotusie“ tracą chęć do bliższego poznania „wrogów“ Maisi, choć ci właśnie mogliby dużo powiedzieć o przedmałżeńskich jej czasach i kulisach pożycia z „żabcią“. W ten sposób Maisia może dowolnie fantazjować na swoje opowieści stereotypowym: „A teraz Maisia jest taka bidna, majutka i ma tylko jedne pończoski i na objadek musi papusiać kajtofejki z siałatkiem...“

Maisia budzi współczucie. Jakże tu z takiem biedactwem, co z puchowych obłoków dostatku w otchłań nędzy spadło — nie podzielić się czemkolwiek, nie politować. Jakże tu odmówić takiemu słodkiemu dzieciątku, co tak ładnie kaprysi. Maisia tem labidzeniem, szczebiotem i pozorami niewołectwa — wygrywa. To nieprawda, że Maisia ma jedną parę pończoch i nie ma co na obiad zjeść, bo Maisia nigdy przy nikim kredensu z prowiantami szeroko nie otworzy, sobą zastawiając jego wnętrze, bo Maisia też na kupowni- [illegible] głupiutką rzecz w kości słoniowej [illegible] dla zadokumentowania, że miłość sztuki

Z dnia na dzień

— **Kraków**, 24 lipca.

Symfonja lata. Po długich miesiącach wyczekiwań pola zasiane zbożem ozłociły się już i rozpoczęły się w różnych stronach kraju — żniwa. Jadąc przez rozmaite okolice widzi się już zżęte zboże ustawione w kopy, które czeka swej dalszej kolei.

W ten sposób zamyka się powoli ostateczny rachunek prac naszego rolnika, prowadzonych jeszcze od zeszłego roku, a mających jeden cel, mianowicie wydobycie z ziemi plonów możliwie w jak największej ilości.

Gdyby nie wysiłki naszych wieśniaków, życie we wsiach i miastach musiałoby zamrzeć bez ratunku. Jeszcze raz na tym skromnym przykładzie można poznać znaczenie pracy naszego skromnego rolnika, wykonywanej corocznie bez ociągania się i w najdokładniej przestrzeganym terminie.

Widok leżących na ziemi kłosów napełnia nas otuchą i nadzieją, że chleb na następny rok mamy zapewniony.

Przechodząc od poezji do prozy, stwierdzić należy, że sytuacja żywnościowa w naszych miastach, pomimo czarnych przewidywań niektórych pesymistów, nietylko nie pogarsza się, ale wprost przeciwnie, nawet potrochu polepsza.

Musimy przyznać, że winę okresowego pogarszania się sytuacji w tej dziedzinie ponoszą jednostki o słabych nerwach i braku zrównoważenia, które starają się w miarę posiadanych środków wykupywać wszystko, co się da na rynku, aby zabezpieczyć się „na wszelki wypadek".

Okazuje się, że jak zawsze, tak i tym razem optymiści mają więcej racji, niż ludzie patrzący na świat przez czarne okulary. Miesiące przednówka, t. j. maj, czerwiec i lipiec, które zwyczajnie zaznaczają się zwyżką cen artykułów spożywczych, wykazały — poza niedługiemi okresami, spowodowanemi panikarską tendencją masowego wykupywania towarów — zniżkę cen i to w niektórych wypadkach nawet dość poważną.

Świadczy to o tem, że o cenach nie decyduje podaż towarów, ale konjunktura, która jest zależna od chwilowych i zupełnie przypadkowych nastrojów. Równocześnie dowodzi to, że zapas artykułów żywnościowych w naszym kraju jest wcale znaczny i przy normalnym ruchu podaży i popytu ceny zdradzają raczej tendencję do obniżki.

Jeżeli chodzi więc o zapewnienie dostatecznej ilości środków żywności, to nie potrzebujemy pod tym względem żywić żadnych obaw. Nowe zbiory przyczynią się ze swej strony do jeszcze większego wzmożenia zapasów, a tem samem do dalszego spadku cen.

To samo co powiedzieliśmy o zbożu, dotyczy również wszelkich innych środków żywności, jak jarzyn, okopowizn i mięsa. Zorganizowanie regularnej sieci komunikacyjnej, tak kolejowej normalnotorowej, jak i wąskotorowej, oraz szosowej i wodnej śródlądowej przyczynia się w znacznym stopniu do normalnego rozprowadzenia istniejących zapasów w całym kraju.

Z zagadnieniem w żywność wiąże się najściślej sprawa regularnej komunikacji, która poprawia się z każdym dniem, umożliwiając dojście kraju do stanu prawie normalnego.

Pozostaje jeszcze tylko sprawa zrównoważenia umysłów ludzi, ulegających łatwo panicznym nastrojom. Tacy ludzie niestety wyrządzają sami sobie szkodę, narażając się na niepotrzebne straty i wydatki, ale równocześnie powodują oni niepotrzebne zaburzenia i gwałtowne wahania na rynku cen, narażając na szkody również ludzi, niezasobnych w środki i nie mogących sobie pozwolić na czynienie jakichkolwiek zapasów. Tendencja do zwyżki, zapoczątkowana przez takie jednostki, nie daje się natychmiast uciszyć i przez długi czas naraża ogół społeczeństwa na płacenie cen, nieproporcjonalnych do rzeczywistej wartości towarów.

Uspokojenie więc nerwów u osób podlegających nagłym i zmiennym nastrojom posiada więc w naszych warunkach znaczenie nietylko indywidualne, ale i ogólnospołeczne. Należałoby sobie więc życzyć, lepszego zrozumienia u wszystkich interesu ogólnego. W dzisiejszych czasach, bardziej niż kiedykolwiek występuje na jaw zasada, że jednostka jest odpowiedzialna **za wszystkich, podobnie jak ogół odpowiada** za jednostkę.

W obecnym pięknym okresie lata, kiedy skłonniejsi jesteśmy do pogodnego patrzenia na świat, powinniśmy sobie uzmysłowić i wprowadzić w życie tę zasadę, której korzyści w żadnym wypadku nie mogą nas zawieść.

Co słychać we Francji?

Zurych, 24 lipca. **W sobotę francuska rada ministrów powzięła dalsze postanowienia w sprawie uruchomienia życia gospodarczego we Francji.**

Państwo ma finansować odbudowę sprzętu kolejowego i uruchomienie kolei żelaznych oraz dróg, jak również rolniczego sprzętu pomocniczego. Na terenach, szczególnie ciężko zniszczonych, **państwo będzie popierało finansowo prace nad odbudową,** aby na tej drodze uzyskać bezpośrednie ożywienie ruchu budowlanego.

W sensie odwrócenia się rządu Petaina od tradycyjnego we Francji rozdziału spraw religijnych od państwowych, leży **wydanie pozwolenia na powrót mnichów słynnego klasztoru Grande Chartreuse,** którzy przez 37 lat musieli żyć na wygnaniu w Hiszpanji ostatnio we Włoszech.

Aby wśród ludności obudzić zrozumienie dla zadań rządu, rząd francuski postanowił przeprowadzić **kampanję propagandową przy pomocy radja.** Poszczególni ministrowie mają kolejno przedstawiać wytyczne swych programów. W sobotę mówił minister komunikacji Pietri **na temat transportu powrotnego ewakuowanych,** który to problem w dużej mierze zależnym jest od uruchomienia linij kolejowych i uzyskania sprzętu kolejowego.

Jak donosi „Havas" szef państwa francuskiego marszałek Petain przeniósł swoje uprawnienia, jako prezesa rady ministrów, w zakresie spraw informacyjnych, prasy i radja na swego zastępcę — min. Lavala. Na ministra sprawiedliwości Alberta zostały przeniesione zadania administracyjne, związane z prezydjum rady ministrów, w tem również i sekretarjat prezydjum rady ministrów oraz generalna dyrekcja służby dla Alzacji i Lotaryngji.

Według doniesień „Reutera" z Saigonu generalny gubernator francuskich Indochin gen. Catroux złożył swoje stanowisko w ręce wiceadmirała Decoux. Rząd Petaina wyraził zgodę na tę zmianę.

Niemiecko-włoski związek prasowy.

Berlin, 24 lipca. W obecności czołowych niemieckich i włoskich dziennikarzy odbyło się w Berlinie pierwsze zebranie „Niemiecko-włoskiego Związku Prasowego", który znajduje się pod wspólnem przewodnictwem włoskiego ministra oświaty Paroliniego i szefa prasowego Rzeszy dr. Dietricha.

Związek ma służyć duchowemu kontaktowi między niemieckimi a włoskimi dziennikarzami. Rokrocznie będą przyznawane cztery stypendja dla niemieckich i włoskich dziennikarzy, które umożliwią każdemu ze stypendystów sześciomiesięczny pobyt we Włoszech, wzgl. w Niemczech. Także i na innych terenach związek podjął już ożywioną działalność, celem wzmocnienia publicystycznego kontaktu obu zaprzyjaźnionych narodów.

Upaństwowienie banków i wielkich przedsiębiorstw na Litwie.

Kowno, 24 lipca. Na wtorkowem posiedzeniu sejmu litewskiego pierwszym punktem porządku dziennego był problem upaństwowienia banków i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Postanowienie to nie dotyczy własności nieruchomości i handlu.

Pozatem sejm powołał do życia 11-osobową komisję z ministrem sprawiedliwości na czele, celem opracowania nowej konstytucji. Tem samem program obrad został wyczerpany.

Nowe mundury rosyjskiej generalicji.

Moskwa, 23 lipca. Wojskowy dziennik moskiewski „Krasnaja Zwiezda" zamieścił ostatnio przepisy co do mundurów i oznak szarż (naszywki na kołnierzu i naramienniki) rosyjskiej generalicji.

Według tych przepisów został obecnie stworzony **mundur paradny,** który różni się od normalnego munduru koloru khaki. Surdut i płaszcz munduru paradnego będą utrzymane **w kolorze stalowo-szarym,** jak również i czapka munduru paradnego. Na miejsce tej ostatniej w zimie noszona będzie **czapka z wełny owczej.**

„Krasnaja Zwiezda" zaznacza, że jeśli już wprowadzono tytuł generała, jako oznakę władzy komendantów, to symbolem tej władzy będzie obecnie nowy mundur generała sowieckiego nowego porządku wojskowego.

Gigurtu i Manoilescu przybywają do Niemiec.

Berlin, 24 lipca. Rumuński prezydent ministrów Gigurtu i rumuński minister spraw zagranicznych Manoilescu przybędą w bieżącym tygodniu na krótki pobyt do Niemiec. (p)

Pertinax przybył do Nowego Jorku.

(§) **Nowy Jork,** 24 lipca. Osławiony żydowski dziennikarz Pertinax, który również w Londynie nie czuł się zbyt bezpiecznie po ucieczce z Paryża, ostatnio przybył do Nowego Jorku. (p)

Nowy japoński gabinet na audjencji u cesarza.

(=) **Tokio,** 24 lipca. W poniedziałek wieczorem cesarz przyjął na oficjalnej audjencji członków gabinetu księcia Konoye, którzy temsamem zostali zatwierdzeni przez cesarza na swych stanowiskach. (p)

Opozycja w Australji.

Sztokholm, 24 lipca. Jak dowiadują się z radja australijskiego, ma dojść wkrótce w rządzie australskim do **rekonstrukcji gabinetu.** Premjer australski Menzies **ofiarował przywódcy partji robotniczej 5—6 tek ministerjalnych** celem stworzenia rządu koncentracji narod. Równocześnie oświadczył gotowość wprowadzenia do **gabinetu kilku członków opozycji** jako ministrów bez teki.

Zgon najstarszego Berlińczyka.

Berlin, 24 lipca. W tych dniach zmarł w Berlinie w szpitalu im. Virchowa niejaki **Siedler w wieku 103 lat.** Urodził się on w poznańskiem i przez długie lata był w Berlinie **krawcem,** wykonując ten zawód do roku 1910. Do ostatniej chwili zachował świeżość umysłu.

Wojenny film włoski.

Rzym, 24 lipca. Z niezwykłem zainteresowaniem oglądali reprezentanci prasy zagranicznej **pierwszy włoski film, nakręcony podczas bitwy na Morzu Jońskiem.** Film ten, który przedewszystkiem jest ważnym dokumentem historycznym, udał się pod względem technicznym pierwszorzędnie, a również jako materjał naukowy posiada duże znaczenie.

Najstarsze uniwersytety.

Najsłynniejszym z wyższych zakładów naukowych był **uniwersytet paryski,** który istniał już od XII wieku. Obok paryskiego cieszył się ogromną sławą **uniwersytet boloński,** który również powstał w XII w., a Fryderyk Barbarossa nadał mu pierwsze przywileje w roku 1158. W uniwersytecie bolońskim najstarszym i najgłośniejszym był wydział prawny.

Na południu Italji, a mianowicie w mieście **Salerno,** znajdował się bodajże **najstarszy uniwersytet całej Europy.** Do dzisiejszego dnia nie zdołano ustalić dokładnej daty założenia tej wszechnicy, lecz jak źródła podają, już w XI wieku **słynął tam wydział lekarski, na który mogły uczęszczać także i kobiety.** Pod koniec XIII w. sława uniwersytetu salerneńskiego zaczęła blednąć, gdyż wówczas założono uniwersytet w Neapolu z głośnym na całą Italję wydziałem medycznym.

W Anglji cieszyły się wielką sławą dwa uniwersytety, mianowicie **Oxford i Cambridge,** z których oxfordzki powstał nieco wcześniej, bo już w XII w.

Podczas gdy w XII i XIII wieku liczba uniwersytetów w państwach zachodnich była nieznaczną, to w XIV stuleciu sieć ich zaczęła szybko wzrastać. Oprócz wielu uniwersytetów, które powstały we Francji, Italji i państwach półwyspu Pirenejskiego, pojawiły się uniwersytety i na **ziemiach słowiańskich:** w 1346 r. **w Pradze,** założony przez Karola IV, a w 1364 w **Krakowie.**

Jeżeli chodzi o ziemie niemieckie, to zostały założone uniwersytety: we **Wiedniu 1365, w Heidelbergu** 1386, **Kolonji** 1388, w **Erfurcie** 1392, **Lipsku** 1409. W ciągu XV w. powstało w Niemczech kilkanaście uniwersytetów.

Szwedzi założyli w roku 1477 **uniwersytet w Upsali,** a uniwersytet **duński** w Kopenhadze powstał w dwa lata później. (b)

Osobliwości rzeki Kongo.

Rzeka Kongo w Afryce, o której powiadają, że „pochłania wszystkie inne rzeki", nosiła pierwotnie nazwę Moienzi Nzadi. Do Konga zbiegają się rzeki i strumienie z całej środkowej Afryki.

Basen Kongo, obejmujący dzikie puszcze, grzbiety górskie, pustynie i urodzajne pola, **zajmuje olbrzymią powierzchnię 3,800.000 km. kw.** Masy wody toczą się wielkiem korytem na przestrzeni 4000 km, aby wreszcie **17 km. szerokości mierzącem ujściem** rzucić się w morze, **wlewając w nie 70.000 m. sześc. wody na sekundę.**

Okręty płynące oceanem napotykają prąd wody żółto-zielonawej w odległości **500 km od lądu.** W odległości 80 km od brzegu woda morska jest zmieszana ze słodka do tego stopnia, że w odległości 20 km od ujścia nie odczuwa się wcale jej słonego smaku.

Podczas pory deszczowej szerokość Konga dochodzi w środkowym jego biegu do 40 km., aby potem zwęzić się do 400 m. w miejscu, gdzie przedziera się przez pasmo gór Kryształowych. Tam na przestrzeni 350 km tworzy Kongo 32 wodospady i liczne szalone wiry, których **woda pędzi z zawrotną szybkością 13 m. na sekundę. W wąskich gardzielach górskich,** między stromemi ścianami skał, **głębokość rzeki sięga 90 m.**

Na nizinach nadmorskich rozlewa się Kongo znowu szeroko, unosząc na swych mętnych falach oderwane od brzegów bryły ziemi, porośniętej trawą i krzewami, prawdziwe wyspy pływające, o średnicy dochodzącej do 100 m. Wypada jeszcze dodać, że rzeka Kongo jest spławna na przestrzeni przeszło 1000 km.

(b).

---

przewyższa miłość pustego żołądka, choć ci sztuce na tyle pojęcia co murzyn o pachnącem mydle. Maisia biega także do kawiarni i przez samochwalstwo lubi pokazać czasem komuś swoje resztki dawnej świetności, w postaci np. kilku par pończoch z naturalnego jedwabiu, a potem przez zapomnienie pożalić się wobec tych samych, że musi boso chodzić.

Bidna Maisia! Zapomina o tem tak często, nie pamięta komu rzekła tak, komu inaczej, tak zresztą nie przywiązuje wagi do wartości prawdy, że „wpada" często — ale zwycięsko (w swojem mniemaniu) — brnie dalej, nie dostrzegając własnej dziecinnie głupiej śmieszności.

Maisia jednak na tem wygrywa. Bo — rzecz charakterystyczna — „przypada do serca" i „wynajduje swoim nieomylnym instynktem dziecka" przyjaciół — wprawdzie bez względu na ich pozycję socjalną, towarzyską, moralną — takich, od których, albo przez których coś skorzystać można. O, bo Maisia to spryciarz nielada! W oczach takich przyjaciół Maisia wdzięczy się specjalnie. „Robi" wzorową żonę — głaszcząc „żabusię" strzepując pyłek z jego kołnierza, poprawiając mu krawat i „dziecinkując" mu aż do ogłupienia. Maisia „robi" także wzorową gospodynię, wygłaszając tyrady na temat swoich zdolności kulinarnych, których w dzisiejszych czasach rozwinąć nie może. W oczach jej żadna z kobiet nie jest kobietą, — nie potrafiąc ugotować rosołu. Nieznajomość kuchni jest hańbą na honorze kobiety. To tylko Maisia jest ideałem kobiecości, chodzącą doskonałością. Bo Maisia jest także moralizatorką na domowy użytek, osłaniając się wzniosłą dewizą „Co Bóg złączył, niechaj człowiek nie rozłącza". Zna pismo święte dla siebie tylko, bo już dalej „a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, niech będzie rozwiązane i w niebie", obce jej się wydaje i zgoła nieprawdziwe w ustach Jezusowych.

To nic, że przed wojną „żabcia" chodził w wytartem ubraniu, a szafa jej pękała od ilości sukien, to nic, że Maisia oszczędzała na obiadach, albo partaczyła je, lub nie gotowała wcale — pół dnia wysiadując w kawiarni. To nic, że skandaliki Maisi tuszowało się starannie, bo dostawała ataków histerji i groziła samobójstwem w razie wyciągnięcia z nich konsekwencji. To nic — dziś Maisia to uosobienie doskonałości i cnoty — cnoty oszczędnej gospodyni i wiernej żony z konieczności, z braku okazji i dla pożytku własnego.

Taki obraz Maisi, narzucony „kotusiom" przez nią samą, budzi w nich, krótkowzrocznych lub bezkrytycznych zachwyty i wywołuje peany: „Cóż to za przemiła para", „Jakież to doskonałe, wzorowe małżeństwo", „Jakaż to słodka biedulka". W ślad za tem idzie trochę mąki, tłuszczu, wspólny obiadek, ustępstwa we współżyciu, pomoc, protekcyjka, czasem bliższy stosunek z ludźmi, do sfery których Maisia nigdyby się przedtem, przed wojną, nie dostała. I to też zadowala próżność, ambicyjki. Czasem taka przyjaźń kończy się prędzej niż zaczyna. Czasem wogóle do niczego nie dochodzi, bo ktoś się cofa pospiesznie, albo Maisia dostrzega, że jej strzały chybiają — no, ale wtedy formę trzeba utrzymać i pozostać na stopie poufałej znajomości.

Taką jest Maisia. Maisia skora do nagłych miłości niespodzianych, piorunujących przyjaźni i jeszcze bardziej błyskawicznych oziębnięć i zerwań. Obłudna i układna wobec tych, których się bać musi, a pewna siebie, arogancka i nonszalancka wobec tych, którzy znając jej perfidny charakter, uważają za nazbyt głupią, by wykorzystać swoje atuty przeciwko niej. Maisia zimna, niezdolna w gruncie rzeczy do żadnych uczuć, markująca je szczebiotem, minkami, zdrobnieniami, — akcesorjami, które mają wyobrażać uczucia, ale nigdy o nich nie stanowią. Ani miłość, ani przyjaźń nie potrzebują cackania się, więcej — prawdziwe uczucia nie znoszą tego. To jest tylko na pokaz, nazewnątrz. Maisia pozorami temi kryje pustkę i impotencję swego serca, jak powtarzaniem zasłyszanych morałów — brak podstaw moralnych, brak etyki. Odkrywa zaś siebie całkowicie, gdy nie potrafi ukryć swego credo: „jedyną wartością jest pieniądz, bez niego niema poważania, powodzenia, przyjaciół, ani szacunku ludzkiego...". Musiała więc Maisia nie mieć jak i teraz nigdy powodzenia, poważania, szacunku i przyjaźni, któraby przetrwała nietylko próbę dni, ale choćby miesięcy. Ale to nie dlatego, że nie ma i nie miała pieniędzy, bo jest wielu ludzi bez nich, ale zato cieszących się poważaniem i szacunkiem.

Taką jest Maisia. Bywają i inne podobne „słodkie kobieciątka" z kokardkami śród loczków czarnych i tlenionych, o biustach rozlewnych i biodrach przeobfitych. Takie różne „Nusie" i „Kjisie" — zasuszone panny, wdowy, mężatki i rozwódki, których dziś zwłaszcza nikt nie pieści, więc same się pieszczą. W nastroszonych kędziorkach, farbowanych loczkach, koroneczkach, falbaneczkach, w króciutkich sukieneczkach widzą się ciągle podlotkami o obnażonych kolanach.

Pod kokardką, szmateczką, falbaneczką — jak pod listkiem figowym — pragną ukryć swe lata, choć to tem mocniej podkreśla i wiek i brzydotę i śmieszną pretensjonalność wraz minoderją — tak rażąca w zestawieniu z powagą czasów, które idą.

Z tych wszystkich najgorszy jest typ Maisi, co minką, uśmieszkiem i szczebiotem nie lata, ale charakterek swój osłania. Taka bidna, majutka Maisia!

Aleksandra Prószyńska (Kraków).

KRONIKA

Obowiązek legitymowania się nieumundurowanych funkcjonarjuszów

Komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa na okręg warszawski wydał następujący komunikat urzędowy:

W ostatnich czasach mnożą się wypadki dokonywania konfiskat, rewizyj mieszkań i rekwizycyj przez osoby, **nie mogące się wykazać żadnem uprawnieniem do tych czynności.** Osoby te podają się bądź za **funkcjonarjuszów tajnej policji państwowej,** albo jakiejś innej formacji policyjnej bądź też legitymują się **własnoręcznie przez siebie sporządzonemi nakazami rekwizycyjnemi.**

Osoby takie, jak to stwierdziła policja kryminalna przy sposobności aresztowań dokonanych w związku z tego rodzaju wypadkami, rekrutują się z kół polskiej i żydowskiej ludności. Posługując się językiem niemieckim, podają się ci oszuści za **agentów Gestapo albo Niemców miejscowych.** We wszystkich dotychczas wyświetlonych wypadkach udało się im oszukać swoich współrodaków.

Należy podkreślić, że **rewizje mieszkań i konfiskaty mogą być dokonywane wyłącznie przez uprawnione do tego organy wykonawcze policji. Każdy urzędnik policyjny, który w czasie tego rodzaju czynności nie nosi munduru, musi wykazać się o-znaką służbową lub legitymacją osobistą. Inne osoby, uprawnione do dokonywania konfiskat, posiadają zaświadczenie urzędowe, opatrzone pieczęcią służbową.**

Wzywa się mieszkańców Warszawy do unieszkodliwienia tego rodzaju oszustów przez donoszenie o nich policji kryminalnej.

* * *

Na marginesie powyższego zarządzenia dodać możemy, że i w Krakowie trafiały się tego rodzaju wypadki. Zarządzenie komendanta policji w Warszawie jest zasadniczo tylko przypomnieniem obowiązujących zawsze przepisów, że dokonujący rewizji wzgl. rekwizycji, **obowiązany jest wylegitymować się odpowiedniem upoważnieniem.** Zasada ta obowiązuje rzecz prosta także i w Krakowie i każdy mieszkaniec, który padnie ofiarą tego rodzaju napaści, obowiązany jest we własnym interesie, jak i ogólnym interesie **zawiadomić najbliższy posterunek policji,** która zajmie się zbyt pomysłowymi oszustami.

(Jo) **NOCNE DYŻURY APTEK W KRAKOWIE W DN. 24, 25, 26 BM.:** Retoryka 1, tel. 130-72, Krakowska 19, tel. 101-21, Długa 88, tel. 173-366, Rynek główny 42, tel. 114-27, Florjańska 15, tel. 100-31. Karmelicka 9, tel. 123-83, Dietla 76, tel. 105-30, Zwierzyniecka 7, tel. 124-27, Rakowicka 12, tel. 114-08, Plac Zgody 18, tel. 165-54.

(Jo) **UWAŻAĆ NA JEZDNI.** Robotnik Dawid Zelnik, lat 58 zam. przy ul. Lanckorońskiej 2, został potrącony przez samochód, doznając ciężkich ran tłuczonych w głowę i wstrząs mózgu. W stanie nieprzytomnym Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego.

(Jo) **DZIECKO OFIARĄ WYBUCHU BALONU Z WODĄ SODOWĄ.** Wczoraj przy ul. Straszewskiego 29 pękł syfon z wodą sodową. Odpryski syfonu poraniły 8-letniego Stanisława Roga, który doznał szeregu ran ciętych czoła i uszkodzenia prawego oka. Po zaopatrzeniu przez lekarza został przewieziony do szpitala.

Skąd się wzięła nazwa ulicy Smoleńsk?

(Ze starych podań krakowskich).

Kraków, 21. lipca. Przed wielu laty żył w Krakowie bogaty żyd Szmul z Kazimierza, nie różniący się wyglądem od swych współwyznawców — z brodą po pas, w lisiej czapce i długim czarnym kaftanie. Jehowa błogosławił mu w uczciwym handlu i Szmul skupował zboże i skóry i wódki i kilka arend trzymał po wsiach, i młyny miał swoje w pobliżu Krakowa. A jak szczęśliwą miał rękę w handlu, tak szczęśliwym też był i w życiu domowem. Miał żonę dobrą i gospodarną i kilkoro dzieci już dorastało mu.

I pewnego razu, kiedy patrzył się na swe dzieci, zadumał się Szmul. Myślami krążył dokoła swego potomstwa, które postanowił nauczyć języka polskiego.

Aliści nie łatwo było znaleźć kogoś, ktoby chciał być nauczycielem u żyda. Zafrasowany Szmul stracił już nadzieję i myślał, że mu się nie uda jego zamiar, gdy raz idąc ulicą spotkał jakiegoś „scholara", w podartych butach, obszarpanem odzieniu z książką pod pachą i głęboką bruzdą troski na czole. Szmul przystąpił do niego i zapytał o powód zmartwienia.

Scholar opowiedział co było powodem jego troski: Jest synem biednego chłopa, chodzi do szkół w Krakowie, ale nie może sobie kupić wszystkich książek, jakich potrzebuje. Szmul zaofiarował mu miejsce korepetytora do swych dzieci, obiecując dobre wynagrodzenie, za które nietylko książki będzie sobie mógł kupić, nietylko opędzi swoje potrzeby, ale i rodzicom jeszcze zdoła dopomóc.

Scholar zawahał się w pierwszej chwili, wkrótce jednak zgodził się na proponowane mu warunki.

Pewnego dnia scholar zaczął namawiać Szmula, by ten wychrzcił się i uwierzył w Chrystusa. Szmul uśmiechnął się, pokiwał głową i rzekł:

— Dajno waćpan temu pokój — jakby waćpan był biskupem w Krakowie, to co innego, jabym usłuchał, ale teraz nie mówmy o tem.

Minęło parę lat. Scholar wyuczył dzieci Szmula, rozstał się z nim i chodził dalej do szkół w Krakowie.

I jakże dziwne są nieraz koleje losu. Od tego czasu minęło lat 30. Szmul zapomniał już o scholarzu, zwłaszcza że nieszczęście po nieszczęściu spadało na jego głowę, zubożał całkiem i już z ostatniej arendy w nędzy miał schodzić, bo nie miał czem raty zapłacić. Pozostała mu ostatnia deska ratunku udać się do samego biskupa, co właśnie świeżo był nastał i prosić go o miłosierdzie dla siebie i swych dzieci.

Na szczęcie nowy biskup był dla wszystkich bardzo łaskawy i przystępny, nietrudno więc było Szmulowi doprosić się o posłuchanie. Gdy jednak stanął przed biskupem, tak się zmieszał, że tylko kłaniał się do samej ziemi i niezrozumiale bełkotał swą prośbę. A biskup uważnie słuchał słów proszącego i coraz uważniej mu się przyglądał. Naraz uśmiechnął się i rzekł:

— Przypatrz no mi się dobrze Szmulu!

W tym momencie i Szmul poznał w osobie biskupa owego scholara, co to namawiał go, by się wychrzcił. Biskup z łaskawym uśmiechem położył rękę na ramieniu Szmula i rzekł:

— Przypominasz sobie, coś powiedział do mnie przed 30 laty?

I stary żyd, zaskoczony tym niezwykłym zbiegiem okoliczności, przeszedł na wiarę chrześcijańską wraz z żoną i dorosłym już synem.

Biskup zaś oddał mu jedną wieś w dzierżawę i odtąd znów szczęście zaczęło sprzyjaś Szmulowi. Wybudował nawet kościółek w Krakowie, zrazu zwany *Szmuleńskim,* od którego i miejsce gdzie stał zwano *na Szmuleńsku,* a potem *Smoleńsku.* Domów przybywało, ulica rosła i *utarła się nazwa Smoleńska.*

* * *

Tyle mówi nam samo podanie. My możemy jedynie zauważyć, że mimo dobrego traktowania, jakiego doznawali żydzi w Polsce, nie umieli umiejętnie korzystać z udzielanej im gościnności, a niejeden Szmul czy Icek uczył się języka polskiego właśnie dlatego, aby mógł lepiej wykorzystywać swój spryt, na szkodę ludności polskiej.

Dr. O. M. K.

Ceny maksymalne na owoce, jarzyny i drób.

Kraków, 23 lipca. Starosta Miejski wydał zarządzenie w dniu 19-go lipca dotyczące maksymalnych cen na jarzyny, owoce i drób, obowiązujące sprzedawców. Przekraczanie powyższego zarządzenia będzie surowo karane.

Jarzyny od wytwórcy za 100 kg: kalafior za szt. I sort. 0.90, II sort. 0.60, III sort. 0.25, cebula z nacią 40.—, rabarbar 20.—, ogórki świeże 100.—, groszek w łuskach 150.—, fasola szpar. 120.—, szpinak 60.—, pietruszka z nacią 80.—, buraki w 1 kg. z n. o. 20.—, marchew cukr. w 1 kg. 0.30, rzodkiewka w. 15 szt. 0.15, rzodkiew w. 5 szt. 0.20, sałata szt. 0.06, kalarepa szt. 0.08, kapusta biała szt. 0.25, kapusta wł. szt. 0.20.

Owoce i grzyby za 100 kg od wytwórcy: czereśnie I sort. zł. 150.— II sort. 100, wiśnie I sort. 90.—, II sort. 60, truskawki I sort. 120.—, II sort. 70.—, poziomki 150.—, agrest 70.—, porzeczki 55.—, maliny I sort. 120.—, II sort. 100.—, borówki 1 litr 0.30, grzyby prawdz. I sort. 250.—, grzyby jad. II sort. 180.—.

Ceny jarzyn na placu targowym: kalafior szt. I sort. zł. 1.20, II sort. 0.80, III sort. 0.35, cebula z nacia za kg zł. 0.50, rabarbar 0.25, ogórki świeże 1.30, groszek w łuskach 2.—, fasola szpar. 1.60, szpinak 0.75, pietruszka z nacią 1.—, buraki w. 1 kg. z nacią 0.25, marchew cukr. w. 1 kg. 0.40, rzodkiewka w. 15 szt. zł. 0.18, rzodkiew w. 5 szt. zł. 0.25, sałata szt. zł. 0.08, kalarepa szt. 0.10, kapusta biała szt. 0.32, kapusta wł. szt. 0.25.

Owoce i grzyby na placu targowym: cytryna szt. zł. 0.20, czereśnie I sort. 1.80, II sort. 1.30, wiśnie I sort. 1.20, II sort. 0.80, truskawki I sort. 1.60, II sort. 1.—, poziomki 1.80, agrest 1.—, porzeczki 0.80, maliny I sort. 1.60, II sort. 1.30, borówki 1 kg. 0.70, borówki 1 litr 0.40, grzyby prawdz. I sort. 3.40, grzyby jad. II sort. 2.40.

Drób: kury zł. 4.—.

Napady rabunkowe na księży i dwory.

Miechów, 24 lipca. (Zet.) Powiat miechowski, za przedwojennych jeszcze czasów słynął z dużej ilości przestępstw różnego rodzaju: napady i rabunki, bójki i rozprawy nożowe były tam „chlebem powszednim". Co najciekawsze, że największy procent elementu przestępczego rekrutował się i rekrutuje obecnie z zamożniejszych gospodarzy lub ich synów.

Z chwilą wybuchu wojny niemiecko-polskiej, przestępczość znacznie się zwiększyła, czemu dziwić się nie można, jeśli weźmie się pod uwagę powrót wszystkich przestępców z więzień.

Polska policja, przy współudziale żandarmerji niemieckiej, skutecznie i konsekwentnie likwiduje bandy rozbójnicze. Mimo to resztki zbrodniarzy jeszcze napadają i rabują.

Kroniki policyjne podają ostatnio kilka wypadków, mianowicie: **na proboszcza w Zadrożżu,** ks. Tomasza Knappa, któremu zrabowano gotówkę i biżuterję, ogólnej wartości 800 zł., ks. prob. **w Porębie Górnej** zrabowano biżuterję i większą sumę gotówki. **W Durmanowie,** właścicielce majątku p. Elżbiecie Slaskiej zrabowano 500 zł. gotówką, zaś rządcy tego majątku 80 zł. Inż. Tad. Nowakowi, właścicielowi majątku w **Glanowie** zrabowano 650 zł. gotówka i biżuterję. We wszystkich napadach bandyci stosowali teror.

WISŁA OPADA. Skutkiem ostatnich opadów atmosferycznych zaznaczył się nieznaczny przybór wody na Wiśle, który jednak przeszedł już przez okolice Krakowa. W dniu 24 lipca zanotowano w Krakowie poziom minus 251. — Fala tego lekkiego przyboru nadeszła obecnie do Zawichostu, gdzie we środę zanotowano poziom plus 188.

(Jo) **ZAMACH SAMOBÓJCZY NIELETNIEJ.** Rozalja Prokocka lat 18, zam. przy ul. Skawińskiej 18, usiłowała we wtorek wieczorem popełnić samobójstwo przez podcięcie sobie żył. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem została przewieziona do szpitala. Powodu rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny nie zdołano ustalić.

(Jo) **FALA WŁAMAŃ I KRADZIEŻY NIE USTAJE.** W dniu 22 bm. Jachweta Aronsohn zgłosiła do policji o dokonanem włamaniu do jej mieszkania, skąd nieznany sprawca skradł jej garderobę i futra. Po przeprowadzeniu dochodzeń w tej sprawie, został ujęty Luber Pinkas, u którego znaleziono rzeczy i zwrócono poszkodowanej. — Przy ul. Zwierzynieckiej 29 w restauracji Amalji Kajor, nieznany złodziej skradł podczas chwilowej nieuwagi właścicielki złotych 2.000 z szuflady sklepowej. Policja przeprowadza dochodzenia. — Stanisławowi Słobodzianowi zam. przy ul. Konopnickiej 71, skradziono narzędzia kowalskie wartości zł. 700.

(Zet) **ZA TO, ŻE NIE KRADŁ — SPALONO MU STODOŁĘ.** W Górce Kościejowskiej, gminy Racławice, spłonęła stodoła wraz z paszą i narzędziami rolniczemi Jana Szumery, ogólnej wartości 12.000 zł. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, podpalenia dokonało kilku sąsiadów Szumery z zemsty za to, że ten nie chciał brać udziału wraz z nimi w kradzieży drzewa z lasu. W związku z tem zatrzymano kilkunastu mieszkaóców Górki Kościejowskiej, od których odebrano sporo kradzionego drzewa. Jak się okazało, kradzieżą drzewa trudniła się prawie cała wieś.

(Zet) **DWÓCH SPRAWCÓW ZBRODNI W BRZESKU NOWEM UJĘTO.** W związku z napadem na posterunek polskiej policji komunalnej w Brzesku Nowem i zamordowaniem komendanta śp. Kwietnia i wywiadowcy powiatowej komendy miechowskiej, śp. Sikory, ujęto dwóch sprawców. Nazwisk ich dla dobra śledztwa narazie podać nie możemy. Pozostali zbrodniarze są już znani policji i pościg za nimi trwa

JEJ PAMIĄTKA.

Wspomnienie o zmroku.

Zmęczonym ruchem ramion zdjęła kapelusz, rzucając się z westchnieniem na otomanę.

Tak było codziennie. Znużona całodzienną pracą, chciała odpocząć.

Budzik ze świecącą tarczą wskazywał 8 wieczorem. W małym pokoiku zapadał powoli mrok, kładąc się cieniami po kątach.

Wzrok jej spoczął na malutkim stoliczku, na którym osłonięty czarną gazą stał zwykły drewniany konik na kółeczkach, poobijany i odrapany okropnie — wspomnienie smutnego jej dnia, zarazem pamiątka droższa niż wszystkie inne z jej życia.

Mrok gęstniał...

Monotonnie tyka budzik swoje niezmordowane tik-tak, pachną więdnące w flakonie kwiaty. Życie mknie w dal.

Myślą odbiegła w tej chwili od pokoiku swego... Wpatrzona w zacierające się kontury konika, widzi siebie małą dziewczynką, porywana nagle nocą rękami matki z łóżeczka, pamięta odgłosy wystrzałów, szczęk broni, łunę pożarów wokoło dworku, widzi zapłakaną twarz matki, słyszy wśród głuchego boru dzwonienie żelaziwa trzęsącego wozu, nawoływanie parobka, stąpanie koni i uparte, płaczliwe pytanie starszego braciszka: „mamusiu, ja chcę mojego konika..."

A potem? Twarze obcych ludzi, gwar jakiś, głośne rozmowy, znowu odgłos wystrzałów i... zmorzona snem nie pamiętała więcej...

Mateńki ni braciszka nie zobaczyła więcej w życiu... Jak przez mgłę pamięta jeszcze późniejsze dnie — dużo dziewczynek koło niej, czarno ubrane panie ze śmiesznemi białemi skrzydłami na głowach i różańcami u pasa... I znowu pamięć rwie się...

Lata szkolne w dużem jakiemś mieście i dopiero znowu obraz jasny minionej przeszłości. Pobyt w domu starszej, siwej pani, która zwała ciocią — a która, dziś już wie, była tylko jej opiekunką do lat 17-tu jej życia. Umarła... i znowu została sama wśród obcych ludzi...

Dzisiaj mijało lat 26 od tej chwili, gdy po raz ostatni widziała zapłakaną twarz matki — w ucieczce z dziećmi przed pożogą wojny — sieroctwo swoje wlecze od tego dnia.

Wieś spłonęła, z dworu ni śladu nie zostało... Jakiś dobry człowiek wziął ją z rąk dogorywającej matki, jak jej to po latach opowiedziano, i wyniósł cudem z piekła walących się drzew, huku armat i świstu kul... Uciekał — jak oni! Oddał ją do ochronki, skąd dziewczynkę 5-letnią zabrała „ciocia", litościwa staruszka — sama niezamożna, ot, z dobrego serca a może dla rozweselenia szarych swych godzin... — Lata szkolne, towarzystwo staruszki, a wreszcie jej ciche zgaśnięcie... Pierwsza gorycz opuszczenia, rozumnej już wtedy i żywo czującej swój ból dziewczyny...

Pierwsze lepsze nadarzające się miejsce panny sklepowej, by żyć...

Upokorzenia tygodni całych — wstrętna cierpliwa uprzejmość, niewola długich chwil pod okiem wymagającego szefa...

Plajta firmy i znów wędrówka za chlebem...

Posada okupiona tygodniami starań i zabiegów, gdy niejednokrotnie już sił brakło i srebrzyste płynęły łzy, — posada inkasentki w branży kosmetycznej.

3 lata jakiego-takiego spokoju i nikłej, ale pewnej zapłaty i znowuż piorun z jasnego nieba: kryzys i redukcja personalu...

Poszła — jak tyle innych, z zapłakanemi oczami i buntem w duszy, w szlak poniżających próśb, błagań, bezczelnych ofert i wyzyskujących warunków...

Zaczęła wkońcu po raz trzeci smutną karjerę istoty pracującej gdzie-bądź w wypożyczalni książek... I ta jej przystań zda się, miała być nareszcie może zapłatą za bóle życia, dłonią kojącą jej samotność...

Poznała młodego inżyniera — często zmieniającego książki. Od pół roku byli narzeczeństwem i snuli miraże szczęsnych dni, we dwoje...

— — — — — — — — — — — — — — —

Pamięta... była zima... ta ostatnia, mroźna i długa...

Patrzyła oknem wypożyczalni, ponad grzbietami wystawionych nowości na biały świat, na płatki śniegu spadające jak puch...

Tak... i dzisiaj tam był także, jak zwykle...

Mały, chudy chłopczyna, z drewnianym konikiem pod pachą, z noskiem przylepionym do wystawowej szyby małej cukierenki, nawprost wypożyczalni.

Jak co dnia — i dzisiaj zatopiony w niemej kontemplacji nad cudami niedosiężnego słodkiego raju, z palcem w buzi, z drewnianym konikiem, zapewne jedyną zabawką...

Zarzuciła na siebie ciepły szal i wyszła na ulicę.

Chłopczyna drgnął, gdy ręka jej spoczęła na ramieniu malca.

— Chciałbyś ciastko?

Niedowierzające spojrzenie jasnych oczął z umorusanej buzi i poważne kiwnięcie głową...

Po chwili z ustami uwalanemi czekoladową pianą, z drugiem ciastkiem w rączce, wychodził obok niej z cukierni ze śmiejącemi się szczęściem oczyma.

— A jak ci na imię?

— Wicuś...

— A gdzie mieszkasz?

— Tu zaraz... u mamy...

— Braciszka masz?

Przeczący ruch głowy.

— Nie zimno ci? A płaszczyk gdzie?

Ruszenie ramion.

— Nie masz? A czemu?

— No bo nie...

— Mama w domu?

Główka kręci się niecierpliwie... — Nie... pierze...

Rozmowa urwała się. Malec poprawił konika pod pachą i pobiegł za wróblem na środek ulicy.

Następnych dni już go nie było przed drzwiami ciastkarni.

W 3 tygodnie później, wieczorem, tuż przed zamknięciem wypożyczalni weszła zapłakana kobieta, trzymając drewnianego konika w ręce.

— Co powiecie kobieto? — spytała.

— Mam to oddać — i pokazała na konika, wybuchając płaczem — tej pani ze sklepu z książkami naprzeciw cukierni... Tak chciał mój Wicuś... — i znów zaniosła się płaczem — tej pani, co ma biały, długi szal...

— To ja, dobra kobieto... pani jest matką Wicusia?

— A jakżeby, kiedy powiadam, że mój...

— A gdzie jest Wicuś? — spytała cicho...

— Już ci go niema... sieroty mojej... Ostawił matczysko same... Kaszlało to i kaszlało, aże kiedysik nad ranem woła mnie: „Mama... tego mojego konia dasz tej pani z białym szalem... mama... — i... tylem go nachowała, napieściła... płuca mu zatkało i zlegnął... więc ja tego konia pani teraz... bo tak chciał mój... Wicuś... — łkanie przerwało głos kobiecie...

— — — — — — — — — — — — — — —

Mrok zapadł zupełny... majaczy jeszcze w kącie pokoju nakryty czarną gazą drewniany, odrapany konik, [illegible] skarb dziecka, oddany w jego [illegible] tchnieniu potęgą wdzię[illegible] maleńkiego serduszka — ser[illegible] — co tęsknotę dziecięcej duszyczki odczuć i zrozumieć umiało... Jej pamiątka... i zarazem wspomnienie tamtego — małego, jej braciszka, co przepadł dla niej już dawno, z prośbą na ustach o swego drewnianego konika...

Stefan Krasiński ([illegible])

Z Warszawy i okolicy.

Trzy dziewczęta dokonały napadu.

W dniu 12 lipca trzy młode dziewczęta dokonały napadu na 29-letnią Marję Zientek przy szosie Powązkowskiej, naprzeciwko fabryki Parysów. **Najstarsza z dziewcząt obiła Marję Zientek, a potem wyrwała jej płaszczyk dziecinny i torebkę, w której znajdowało się 5 zł.** Stwierdzono, że napadu dokonały trzy siostry w wieku 13, [illegible] 9 lat, które obecnie zostały przekazane sądowi dla nieletnich. Zrabowane przedmioty zwrócono ich właścicielce.

Skradziono skrzynię z aparatami fotograficznemi.

W dn. 19 lipca na podstawie doniesienia firmy „Agfa", zaaresztowano kolejarza Edwarda Mroczkowskiego i malarza Grazjana Napiankę. Aresztowania to pozostaje **w związku z zaginięciem z transportu kolejowego dwóch skrzyń, zawierających aparaty fotograficzne, łącznej wartości ponad [illegible]000 zł.**

Okazało się, że Napianko, przy pomocy sfingowanego dowodu uzyskał wraz z Mroczkowskim wydanie jednej skrzyni, zawierającej 50 aparatów. Miejsce ukrycia drugiej skrzyni nie zostało jeszcze odkryte. Pod zarzutem oszustwa zaaresztowano przy tej sposobności pozatem sześć osób.

Fałszerz biletów kolejowych.

W dn. 19 lipca został zaaresztowany szewc Roman Borowiecki, zamieszkały w Warszawie przy ul. Chmielnej 27 **z powodu fałszowania biletów kolejowych.** Zaopatrywał on bilety kolejowe przy pomocy stempla kolejowego każdorazową datą i używał biletów tych do podróży między Warszawą a Krakowem.

Dręczona w nieludzki sposób.

W najbliższy piątek będą odpowiadali przed sądem grodzkim w Warszawie żydzi, którzy w straszliwy sposób znęcali się nad Polką.

37-letnia Katarzyna Barnos była służącą u małżeństwa Goldfajer, właścicieli fabryczki torebek damskich przy ul. Nalewki 33. Przedpołudniem dn. 23 czerwca 1939 stwierdził Goldfajer brak 5000 zł., które trzymał schowane w szufladzie swej szafy, a które powierzył mu na przechowanie jego brat Abraham Mordka Goldfajer.

Ponieważ Goldfajer podejrzewał służącą o dokonanie kradzieży, przeto urządził on „przesłuchanie" jej w łazience. Ponieważ mimo wszystko, służąca nie chciała się przyznać do kradzieży, **przeto żydzi zamknęli ją w łazience i przystąpili do torturowania dziewczyny, bijąc ją liftwą.** Gdy Bartosówna straciła przytomność, **oblano ją wodą i kontynuowano tortury.** Pod koniec Abraham Goldfajer wpadł na pomysł, **aby dziewczynę kłuć igłami.** Kres temu nieludzkiemu dręczeniu dziewczyny położyła dopiero policja, zawezwana przez sąsiadów, zaniepokojonych krzykami służącej.

Przemytnicy zamordowali administratora.

W walce z przemytnikami został zamordowany administrator majątku Remiszewice koło Czarnocina pod Łodzią 29-letni Ivar Indran. Zbrodniarze porzucili na miejscu zbrodni dwa plecaki, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Prezydent rządowy w Łodzi wyznaczył za odszukanie zbrodniarzy nagrodę w sumie 2.000 marek, która to suma może być podzielona pomiędzy tych, którzy wskażą drogę do wykrycia albo ujęcia sprawców.

Publiczność na scenie.

Kraków, 24 lipca.

(Jo). Każde miasto ma „coś" — to nie musi być sex-appeal, ale jakaś osobliwość. Kercelak nie jest osobliwością Warszawy, zgadza się z jej temperamentem. Charakter Lwowa również nie sprzeciwia się istnieniu w jego obrębie „Paryża" (ach ten Lwów ma pomysły, życie bierze na wesoło!). Ale Kraków jest ścisły, nie lubi odbiegać od tematu, żaden „Paryż", ani nawet Pernambuco, tylko po prostu **tandeta** przez wielkie „T" (trochę zapleśniały, napuszony, ale cudowny, piękny Kraków!).

To też tandeta krakowska jest po trosze jego **osobliwością.**

Jest to tandetna scena, na której zgrywa się publiczność. Scena bez kurtyny, publiczność bez szminki, obrazy będące same w sobie dekoracją.

Przytem technika „przedstawienia" — jeśliby tak można nazwać — doskonale rozwinięta, wziąwszy pod uwagę trudność w operowaniu masami. Tandeta sama się „operuje", to znaczy przeprowadza operację interesów, rozczarowuje, zawodzi, śmieje się chytrze w kułak i płacze w brudne, spracowane ręce.

Na boku stoi dwuch „frajerów", mają chytre miny, chytre do góry podniesione kapelusze i chytre — w móżdżkach ograniczonych niskiemi czołami — myśli.

— Z nim szkoda gadać, tylko pylić w zęby.

— Z kim?

— A z tym ćwikiem.

„Ćwik" stoi niedaleko, jest to łagodny chłopek o twarzy wojennej marmelady, to znaczy trochę czerwonej i niewiadomego smaku. Kurzy „lulkę" i drapie się w kształt dyniowaty, porośnięty zlepionym wiechciem słomy, który możnaby przy dobrych chęciach nazwać głową. W ręku trzyma nieboże jakąś skórzaną pończochę, w której są najprawdopodobniej pieniądze. Na tę pończochę łypią dwaj mądrale, niechybnie złodzieje. Już oni sobie z „ćwikiem" poradzą.

Równą linją, wyciągniętą jak wojsko, stoją **luciki stare, znoszone, cierpliwe i obojętne.** Ze startych ich nosów, z wykrzywionych obcasów można przeczytać historję ich właścicieli. Jedne pozostały jeszcze pretensjonalne, zalotnie uśmiechnięte poprzez rysy zmarszczek, tuszujące swoją starość, jak kobiety obserwujące z przerażeniem postępy lat. Delektował się niemi artysta, który je robił i nabywca, który je lubił.

Drugie wykonane standardowo, podobne do tysiąca innych, otaczane zawsze obojętnością, stoją bez wyrazu, skazane „od urodzenia" na brak charakteru, pozbawione indywidualizmu, nie kuszą, nie nęcą, tylko służą — czarni kupni niewolnicy.

Wśród rzędu sprzedających stoi kobieta skromnie, prawie że nędznie ubrana, sprzedaje **bieliznę.** Z małych, szczupłych palców spływają jedwabne, miękkie materje obramowane pajęczyną napół zdartych koronek. Czyje ramiona okrywały? Czy pani?

Kobieta nie zachwala, **nie umie sprzedawać,** stoi i czeka — niepopłatna rola statysty.

Na tandecie można dostać wszystko: balowe guziki, materje, suknie, gwoździe, pierzyny, ciastka, zegarki, gramofony — pierścionki. Na tandecie można „zgubić" zegarek, torebkę — ścisk, tłok, tłum stwarzają idealne warunki dla złodziei, można się dostać najniewinniej w świecie do kryminału, albo wrócić do domu obładowanym zegarkami, które podsunie złodziej w wypadku obławy.

Można zrobić przegląd fizjognomij naiwnych, głupkowatych, chytrych, rafinowanych, zrezygnowanych i nieszczęśliwych. Tandeta ma **oblicze zniszczonej, starej kobiety,** która sprzedaje swoje szminkowane uśmiechy natarczywie i tanio. Z oczu wyziera **złodziejstwo i oszustwo,** usta krzywią się do płaczu, na policzkach znać ślady delikatnego pyłku najwytworniejszego pudru. Dziwne oblicze, a jednak — prawdziwe...

Tandeta, to jest **nędza materjalna i moralna.** Złodziejstwo idzie w zawody z walką o egzystencję, umiejętność nabierania na kawały z naiwnością, bezradność z chytrością i podstępem.

Tandeta to jest mała scena życia, na której publiczność gra bez maski, bez strojów i dekoracyj, społeczeństwo o ustroju demokratycznym, gdzie nędza prezyduje.

Hm... czy w życiu na wielkiej scenie, nie zostaje treść, a tylko forma się zmienia?

To jest **na szczęście** tylko jedna strona medalu wielkiej sceny, czarna, brudna, — nieszczęśliwa.

Dla drugiej, jasnej wytycza się linje życia.

Ale tandeta ma tylko jedną stronę i dlatego mimo wielu humorystycznych scen nie kusi do śmiechu.

„Szkarlatny kwiat" obrał brzydką drogę do zdobycia pieniędzy.

Miechów, 24 lipca. (Zet). Do sklepu Izaaka Posłusznego w Miechowie zgłosił się nieznany młody osobnik z listem. Był to anonim, podpisany przez związek „Szkarłatny Kwiat", żądający od Posłusznego wręczenia temu samemu osobnikowi nazajutrz o godz. 12 i pół w południe **dwóch tysięcy złotych pod groźbą zdemaskowania przed władzami niemieckiemi za rzekome podrabianie przez Posłusznego fałszywych stempli na świadectwa końskie i inne.**

Na skutek zameldowania Posłusznego policja roztoczyła obserwację jego sklepu. Istotnie o oznaczonym czasie zjawił się ten sam osobnik, którego policja zatrzymała. Okazał się nim Teofil Szarek z Kaliny Małej koło Miechowa. Jako autorów anonimu wydał: Juljana T. i Franciszka W., mieszkańców Kaliny Małej. Jeden i drugi są młodymi inteligentami, z maturą szkół średnich, a nawet jeden z nich był na trzecim kursie medycyny.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

POLSKA PORADNIA DLA WENERYCZNIE CHORYCH
KRAKÓW — SZPITAL ŚW. ŁAZARZA — ulica Kopernika L. 17.

Oddział chorób skórnych (parter).

Udziela wenerycznie chorym bezpłatnych porad lekarskich przy zachowaniu zastrzeżonej ustawą tajemnicy. — Chorzy nie pozostają w leczeniu poradni, natomiast niezamożnym ułatwia się bezpłatne leczenie u lekarzy.

Godziny przyjęć: dla kobiet i dzieci — poniedziałki i czwartki od 5—6 pop., dla mężczyzn — środy i piątki od 5—6 popołudniu.

Niemiecki Lekarz Urzędowy
przy Staroście Miejskim:
DR. BUURMAN
Radca sanitarny.
1865k

HENRYK LELIWA.

GENEWSKA PRZYGODA

8)

— A cóż, moja mała! Pocieszyłaś się już po stracie Harriego? Bo on już jest znowu zaręczony, tylko nie pamiętam czy z Ninką Lofty, czy też z Barbarą Bax. A może z obiema równocześnie! — roześmiała się z własnego dowcipu.

Alicja drgnęła... Więc Harry ją zdradza!!... Poczuła żal, ale dziwne, że ból nie był tak bardzo piekący... Wszyscy mężczyźni są djabła warci! Alicja odrzuciła w tył dumnie głowę. Bawić się! — Chciałabym się bawić! — bezwiednie wypowiedziała głośno.

— Racja, moja mała! Bierz przykład ze mnie! — Vera Peppermint zaśmiała się beztrosko. — Wiecie co, po kabarecie pojedziemy jeszcze do „Nieba"!

— Dokąd pojedziemy? — Mister Wood zaczynał przypuszczać, że pani Vera wypiła trochę zadużo szampana.

— Do „Nieba" powiedziałam! Ach, to nie znaczy, że mamy wszyscy gremjalnie popełnić samobójstwo, tylko poprostu pojedziemy do willi Heaven pograć trochę w bakarata, ale narazie mam ochotę potańczyć! — skinęła ubrylantowaną ręką na zawodowego tancerza i za chwilę poczęła wyczyniać przedziwne pląsy w takt Lambeth Walka...

Alicja poszła za jej przykładem...

Program kabaretowy był dobry, ale niezbyt interesujący. Alicja piła dużo szampana, ale nie mogła się jakoś wprawić w dobry humor. Czuła lekki zawrót w głowie... Tyle różnych emocyj!... Więc Harry ja porzucił! Może ojciec jednak miał racje, że to nie był odpowiedni człowiek na meża... A teraz ten Jerzy! Naturalnie nie przyszedł! Skądże! Przecież to jakiś opryszek! Siedzi teraz pewnie bezpiecznie zamknięty w jakiejś celi więziennej! Żal się jej go zrobiło... Ale kochać nie będzie już nikogo na świecie! Pozostanie wierną pamięci Harry'ego mimo wszystko!...

Właśnie zaanonsowano ostatni numer programu.

— Teraz wystąpi światowej sławy szwedzka tancerka, pani Rita Nissen!

Pogasły światła i pozostał tylko wielobarwny reflektor nad parkietem. Orkiestra rozpoczęła pierwsze takty znanego wiedeńskiego walca i na środek sali wypłynęła smukła tancerka...

Szmer podziwu przeszedł po sali... Rita fruwała po parkiecie, jak różowy obłok. Jej stylowa suknia z różowego tiulu, ubrana bukiecikami z prawdziwych fiołków, raczej uwydatniała niż zakrywała jej klasyczne kształty. Całości dopełniał stylowy kapelusz, w tym samym odcieniu co suknia, z którego spływały fioletowe wstążki. Tancerka w różnobarwnym świetle reflektorów robiła feeryczne wrażenie.

Alicja oderwała na chwilę wzrok od tancerki. Wydała jej się piękną, ale jakąś zimną i bez prawdziwego uroku kobiecości. Wtem zauważyła, że Madame de Richette gwałtownie pudruje sobie nosek. Czy się Alicji tylko zdawało, czy Ivonne otarła ukradkiem łezkę w oku?... W tej chwili poczuła Alicja instynktownie, że ktoś na nią intensywnie patrzy...

W drzwiach sali stał Jerzy, w swej całej wysokości!...

— Mister Astor! — John Wood dał upust głośno swej radości. — Patrz Alicjo, Alicjo! Mówiłem ci, że przyjdzie! — ojciec też go zauważył.

Na dźwięk tego nazwiska tancerka zmyliła nagle rytm... Wydała ze siebie jakiś nieokreślony jęk, i w następnej sekundzie usunęła się nieprzytomna na parkiet.

Na sali powstało lekkie zamieszanie. Jerzy podszedł do zemdlonej, uniósł ją na rękach i zaniósł do garderoby. Alicja, nie bacząc na nic, pospieszyła za nim.

W garderobie Rita szybko przychodziła do siebie. Otworzyła oczy, ale ujrzawszy Jerzego, odwróciła szybko głowę. Lekarz, który właśnie w tej chwili nadszedł, nie pozwolił Jerzemu przy chorej pozostać.

Przed garderobą spotkał się z Alicją i — Co jej się stało? — głos Ivonki drżał podnieceniem.

— Nic wielkiego! Lekkie omdlenie... — Jerzy zwrócił się do Alicji. — A więc przyszedłem, jak obiecałem! Pani też dotrzymała swego przyrzeczenia, droga Alicjo!

— Jak... Jak pan się zdołał uwolnić?

W wielkich zielonych jej oczach można było wyczytać podziw dla Jerzego.

— Wszystko pani opowiem, ale wróćmy teraz na salę! — ruszyli przed siebie mrocznymi korytarzami.

Nagle otworzyły się jakieś drzwi i drogę zastąpiło im trzech mężczyzn. Wszyscy trzej byli jednego wzrostu i niezwykle podobni do siebie. Podobieństwo potęgował jeszcze fakt, że wszyscy trzej nosili monokle. Obcy zmierzyli ich obojętnem spojrzeniem i ruszyli w kierunku garderoby szwedzkiej tancerki...

Na widok tych mężczyzn poczuła Alicja jakiś dziwny niepokój... Bezwiednie przysunęła się do Jerzego. Tak wrócili na salę.

— Gdzieście się wszyscy porozbiegali? — przywitała ich żywiołowo Vera Peppermint. — Mam wrażenie, że ta Rita Nissen zemdlała umyślnie, żeby zwrócić na siebie uwagę tego przystojnego chłopca! — wskazała Jerzego.

Ogólna wesołość była jej odpowiedzią.

— Rita Nissen! — Jerzy zastanawiał się, gdzie on to nazwisko słyszał. — Ależ to właścicielka willi Heaven! — wyrwało mu się głośno.

— Tak, tak. Tą szulernię prowadzi jakaś tancerka — objaśniła Vera. — Jedźmy tam! Tu się już zabawa skończyła... Poprostu „Czerwona Papuga" wyleciała już z klatki, jak mówią stali bywalcy...

— Co pani powiedziała? — wykrzyknęli prawie równocześnie Alicja i Jerzy.

Vera była ogromnie zdziwiona tem ich nagłem zainteresowaniem.

Jerzy wyciągnął szyfr z kieszeni i rozłożył go na stole. Wszyscy nachylili się nad tą ćwiartką papieru.

...czerwona papuga wyleci...

Teraz nie ulegało już żadnej wątpliwości!...

Nachylając się nad papierem, Alicja dotknęła policzkiem wargi Jerzego. Elektryczny prąd przeszedł jej ciało.

— Ale... ale, panie Jerzy, proszę nam opowiedzieć, jak się to stało, że znalazł się pan tak prędko na wolności — dał wyraz ogólnej ciekawości Mister Wood.

Jerzy rozpoczął swoją opowieść. Gdy go zaaresztowano, podał kim jest i gdzie pracuje. Następnie zażądał, żeby przesłano drogą radjową jego fotografję z Waszyngtonu. Zaprowadzono go do celi więziennej i czekał tam przez siedem godzin. Już rozmyślał nad tem, jakby uciec, kiedy wszedł inspektor Bovery z przeprosinami. Nadesłano jego fotograję telewizyjnie i sprawa się wyjaśniła. Pojechał jeszcze do hotelu, aby się przebrać i zastał tam wszystkie swoje rzeczy w okropnym nieładzie. Widocznie szukano za czemś w wielkim pospiechu. Domyślił się, że pewnie chodziło o szyfr, to też przebrawszy się w smoking, wziął z powrotem tę ćwiatrkę papieru. Wszedł do pierwszej napotkanej taksówki i przyjechał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wolne posady

PRAKTYKANTÓW ogrodniczych poszukujemy zaraz. Oferty z życiorysem nadsyłać do: „Ogrody handlowe Ks. Lubomirskich — Rozwadów n/Sanem. 1340k

PANNA inteligentna, dobrej prezencji — zostanie przyjęta do biura. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25013". 25013

PIERWSZORZĘDNEJ kucharki i kelnerki poszukuję: Podgórska 7. 25038

POWAŻNA Firma poszukuje maszynistki z poprawną znajomością języka niemieckiego i polskiego oraz polskiej stenografji. Reflektuje się na siłę młodą, samodzielną, pochodzenia aryjskiego. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25031". 25031

PIELĘGNIARKĘ do 15-miesięcznego chłopczyka przyjmę 1 sierpnia — dwór pod Krakowem. Zgłoszenia: Polskie Towarzystwo Handlowe, Starowiślna 8. 25007

OGRODNICZKA poszukiwana — z wykształceniem, z praktyką w ogrodach handlowych, cieplarniach. Pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw referencjami: — Kraków, Hotel Polski, ul. Florjańska, u portjera. 25012

PRZYJMĘ technika budowlanego. — Język niemiecki w słowie i piśmie wymagany. Bliższe dane i wymagania podać: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25048" 25048

GOSPODYNI do dworu poszukiwana, najchętniej z Poznańskiego. Zgłoszenia pisemne: — Krzemińska, — Majątek Szczucin, pow. Tarnów 25051

PRAKTYKANTA chętnego do nauki przyjmie fryzjer, Rajska 22. 25052

POTRZEBNA służąca do wszystkiego gotowaniem, od pierwszego: Aleja Słowackiego 34/7. 25061

DO DZIECKA dwuletniego — przyjmę osobę skromną, sumienną, dobrze poleconą. Batorego 18, m. 1. 25070

STUDENTKA lwowskiej Akademji Handlowej szuka zajęcia. — Znajomość języków niemieckiego, angielskiego, ukraińskiego. — Zgłoszenia: Bronowice Wielkie, Piękna 347. 25049

PIELĘGNIARKA poszukuje pielęgnacji po prywatnych domach Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 25093". 25093

OSOBA inteligentna, katolik, młody, — znający się na prowadzeniu ogrodu kwiaciarsko-warzywniczego, przyjmie posadę w Krakowie. Oferty: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 25106". 25106

ENERGICZNY uczciwy przyjmie pracę w sklepie, składzie w Krakowie. Oferty: — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 25107". 25107

KRAWCZYNI poszukuje szycia po domach. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 25094". 25094

INŻYNIER metalurg szuka jakiejkolwiek — pracy. Zgłoszenia „Par" Kraków, Rynek 46, „Solidny". 25131

Posad poszukują

DZIEWIĘTNASTOLETNIA inteligentna panienka, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 2505[illegible]". 25094

SZOFER-MECHANIK szuka posady do wozu osobowego, Polak, lat 27 — język niemiecki. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25006" 25006

MAGISTER praw, ekonomji, perfekt niemiecki, przyjmie posadę biurową — handlową. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25011". 25011

KUCHARZ 50-letni skromnych wymagań, uzdolniony, abecj[illegible] inne od 1. 8. — Oferty: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 25111". 25111

Kupno

MARKI pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelia" — Rynek 9. 25118

FUTRO damskie, męskie i ubranie kupię, Starowiślna 12/22 oficyna. 24987

GARDEROBĘ męską kupuje: Starowiślna 21, m. 8. 24246

ZŁOTE przedmioty, stare zęby, srebrno kupię: Długa 27, oficyna parter — m. 12 a. 23816

KUPUJĘ noszoną garderobę męską. — Płacę dobrze. — Starowiślna 54/24. 24841

KUPUJĘ noszoną garderobę — płacę najwyższą cenę. — Sklep narożny — Józefa 22. Na żądanie przychodzę do domu. 24751

NOSZONE ubrania, marynarki, spodnie, bieliznę, kupuje Gazowa 11/14. 24809

KUPIĘ parcelę willową, uzbrojoną — bez pośredników w Krakowie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24962". 24962

KUPIĘ mieszkanie na własność hipoteczną najchętniej w komfortowej willi, bez pośredników. Zgłoszenia: telef. 184-65 albo Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24961". 24961

MASZYNKĘ do liczenia kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24781". 24781

GENERAL GOUVERNEMENT kompletne serje i inne kupuje „Filatelia", — Kraków, Długa 14. 24842

ZŁOTĄ BIŻUTERJĘ lub srebro, może być połamane — kupię: Grodzka 5, Złotnik, I p., m. 4. 24814

MASZYNY używane „Singera" kupuje Krischer, Zwierzyniecka 6. 24993

ZŁOTE bransolety, łańcuszki, pierścionki oraz złoto nisko próbne kupuję: Grodzka 2, m. 9, oficyny I p. 24811

SZAFY, łóżka, stoły, krzesła, wszelkie meble używane kupuje gotówkowo: Hala Meblowa — Wiślna 4, parter. 24844

WYTWÓRNIĘ chemiczno - farmaceutyczną kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 25038". 25038

FLASZEK dowolne ilości za kupi Hurtownia kolonjalna Zgłoszenia przyjmuje firma Gołogórski, Krowoderska 23. 25040

PODUSZKI kołdry wraz powłoczkami kupię Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25063" 25063

ZŁOTE przedmioty kupię, zapłacę bardzo dobrze. — Przyjdź, przekonaj się. Długa 45, m. 7. 25087

ROWER męski używany, kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 25101". 25101

KUPUJĘ NOSZONĄ GARDEROBĘ, obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny — Kraków, Starowiślna 54, IV piętro — mieszkanie 20 — front. Przychodzę do domu bez zobowiązania. 25120

UBRANIA BIELIZNĘ NOSZONĄ w każdym stanie kupuję. Na żądanie przychodzę do domu. — Józefa 42 m. 2. 25122

Sprzedaż

MASZYNY do szycia nowe i używane stale na składzie. — Krischer, Zwierzyniecka 6. 24992

KAMIENICA ALEJA KRASIŃSKIEGO nowa pełnokomfortowa połowę sprzedam. Potrzeba 180.000.— złotych. Zgłoszenia: Biuro Areta Kraków, Floriańska 18. 25139

ŻELAZKA KUCHENKI WENTYLATORY ścienne, stołowe, materjały elektro-instalacyjne, po cenach niskich poleca firma „ŻAR" — Sławkowska 11. 25116

PRAWDZIWA OKAZJA dom piękny, murowany dla siebie, miasteczko blisko Krakowa, 35.000, wiele innych domów, — parcel — sprzeda Ajencja „Wisła", Kraków, — Pierackiego 5. Zgłoszenia, informacje — bezpłatnie. 25123

OKAZJA! dywan, narzutę, perskie (85×350, 150×250) oryginalny wzór, — sprzeda: Piłsudskiego 21/8a II. p. 13—14. 25140

PATEFON do sprzedania. Ul. Blich 7, III. p. m. 11 od 10 do 21. 25124

LISA niebieskiego, — **FUTRO** damskie, **SREBRNE** nakrycie stołowe sprzedam. Kraków. Wielopole 10, mieszkanie 13. 25129

ROWER męski, **KUCHENKĘ** elektryczną, **GARDEROBĘ**, bieliznę sprzedam. Kraków — Wielopole 10, — mieszkanie 13. 25128

SPRZEDAM maszynę krawiecką. Materjał na ubranie, marynarkę z kamizelką nową. Jana 3/8, III. 25141

SPRZEDAMY po okazyjnych cenach: dywany perskie, kilimy, obrazy, — meble antyczne, kryształy, garderobę używaną w bardzo dobrym stanie. Sklep Komisowy Florjańska 7, I p. 25132

WAGI dla aptek, złotników, laboratorium, handlu, przemysłu i lampy elektryczne dostarcza: „Centrala Wag" Kraków, Wiślna 2. 25125

MATERJAŁY BUDOWLANE płyty, posadzki, kafle, cegłę samochodową, płyty piekarniane, papę, trzcinę sufitową itp. poleca Biuro Dostaw Materjałów Budowlanych. Stanisław Rzegociński, Kraków, ul. Szpitalna 24. 25105

OKAZJA!! Parcela 285 sążni, willowa — pięknie położona przy szosie (Warszawskiej) 36.000. „Transakcja" Kraków, Szewska 7, m. 8. 25109

OKAZJA! Willa 6-pokojowa pełnokomfortowa, jednorodzinna, ogród, Kraków, 51500. Blok parcel uzbrojonych 2340 mtr. kw., w tem budynek przemysłowy, jednopiętrowy 38×7 mtr. przy Parku „Jovenia" 565.000. Parcela 300-sążniowa, punkt handlowy 9.500. Sześciorodzinny, 70×500 mtr. ziemia ogrodowa (centrum Skawina) 48.000. 3.200 sążni 5.800 sążni 35000 i wiele innych realności sprzedam. Kraków, Zamenhofa 8. 25110

WILLA murowana, pełnokomfortowa, Kraków, dwurodzinna 52.000. Willa 10-pokojowa, dwupiętrowa, ogród półmorgowy 75.000. Parcela uzbrojona 216 sążni, [illegible] dzielnica Krakowa 58.000.— Dom jednorodzinny dobrze położony 15.000.— Willa 8-ubikacyjna przy [illegible], ogród 35.000.— Parcela 180 sążni, plac, materiał budowlany 48.000. [illegible] największy wybór „Transakcja" Kraków, Szewska 7, m. 8. 25108

PONIŻEJ PRZEDWOJENNEJ CENY!! Kamienica nowa, dwupiętrowa, z ogrodem [illegible] Dębniki [illegible] 55.000.— „Piast", Wiślna 4, parter. [illegible]

PARCELA ALEJA FOCHA willowa 36.000 złotych okazyjnie sprzedaje Biuro Areta, Kraków, Floriańska 18. 25138

OKAZJA! MIODARKĘ [illegible] I. p. [illegible]

KUPIĘ ubrania [illegible] Trójka [illegible]

LEICĘ standard [illegible] sprzedam. Florjańska [illegible] Piotrowski [illegible]

FORTEPIAN nowy „Petro" do sprzedania, oglądać można: Tomasza 26, m. 16, od godz. 14 do 15-tej. 25024

PIANINO nowe, płyta pancerna, krzyżowe zagraniczne sprzedam: św. Marka 11a, m. 2. 25076

SPRZEDAM część domu za 15.000. Wiadomość: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 25081". 25081

MASZYNĘ do szycia „Singera" prawie nową, gabinetową, drugą nową elegancką szafkową tanio sprzedam: Długa 22/5. 25080

FOTOAPARAT „Zeiss-Ikon, nowy F: 2.8 z dalmierzem i samowyzwalaczem. [illegible] „Leica - standard, używany [illegible] Goniec Krakowski Kraków „Nr. 25079". 25079

WÓZEK sportowy dziecięcy — sprzedam. — Krowoderska 21/16, od 12—3. 25078

DRUTU 300 kg. 3—4 mm tanio sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 25025". 25025

PATEFON walizkowy, dwusprężynowy, [illegible] sprzedam: Mikołajska 6, I. piętro (4). 25082

PIANINO bardzo mało używane, pierwszorzędne sprzedam: Mikołajska 6, I. piętro (4). 25083

DOMY, parcele kupisz — sprzedasz najkorzystniej przez „Polonię", Kraków, Zwierzyniecka 9. 24917

MASZYNĘ do pisania amerykańską biurową sprzedam. — Starowiślna 12/22 oficyna. 24986

KUCHENKĘ gazową dwupalnikową sprzedam E. Kaczmarczyk, Szujskiego 11, — od godz. 12—13. 25029

BANDSEGA 90 cm średnica, na chodzie — 1.800 zł.: Grodzka 32. 25008

3½ kubików desek 2-calowych — 550 złotych: Grodzka 32. 25009

5.50 para eleganckich **DAMSKICH SANDAŁKÓW**: Grodzka 32. 25010

PARASOL damski, dywan perski kaszmirowy, elektrolux sprzedam. Wiadomość: Kraków, Jana 1, mieszkanie 7. 25015

AUTO ciężarowe marki Fiat włoski, nośność 2 tonny, na dobrem ogumieniu, rejestrowane, z kartą ogumienia, okazyjnie sprzedam: — Płaszów, ulica Krzywda 45. 25018

SKLEP GALANTERYJNY w centrum z koncesją i urządzeniem do sprzedania. — Wiadomość: Basztowa 10/2. 24789

KILIMY tanio sprzedam, oraz samowar. Kraków: Kościuszki 82, m. 1, 25021

URZĄDZENIE sklepu galanteryjnego, nowoczesne, prawie nowe, do sprzedania: Starowiślna 83/11. 25020

ŻNIWIARKI I KOSIARKI [illegible]

GOSPODARSTWO 5-ciomorgowe, dom, zabudowania gospodarskie, 24.000; dom murowany, ogród (Bronowice) 14.000 — sprzeda Skowroński, Rynek 39. 25036

ALBUMY [illegible]

PARCELĘ pod Krakowem 385 sążni 10.000: Kraszewskiego [illegible] 25041

WÓZ jednokonny w dobrym stanie — sprzedam. — Kraków, ul. Mieszczańska 15/3. 25050

HARMONJĘ [illegible] św. [illegible] Florjańskiej. 25053

PARCELA WOLA [illegible]

KOŁDRĘ [illegible]

LISA [illegible] Kraków, [illegible] go 67, 25054

SIODŁO [illegible]

DOM [illegible] ogród, [illegible] Goniec [illegible] Kraków, [illegible] 25064

SPRZEDAM [illegible]

RYBOŁÓWSTWO [illegible]

NAJTANIEJ [illegible] średni [illegible] najlepszy sprzedam: Basztowa [illegible] 25028

HERBATĘ pierwszorzędną [illegible] dostar[illegible] ilości Kraków, [illegible]zkiego [illegible] 23834

KAPY na łóżka, serwety na stół — ręczna robota, kilimy, serwis kawowy, aparat Wecka: Lubicz 27/12 25055

GAZĘ jedwabną oryginalną szwajcarską, **PASY** wielbłądzie i gumowe oraz wszelkie przybory młyńskie dostarcza: Zakład budowy młynów — Kraków, Mazowiecka 35. 24946

ELEKTRYCZNE maszyny do podnoszenia oczek w pończochach, dostarcza: Goniec Krakowski Kraków „Nr 24885". 24885

UWAGA! Pierwszorzędnej jakości kit szklarski (drzewa, żelaza), farbę olejną płynną, jakoteż ultramarynę „Leverkus" dostarczę tanio. — Kraków, Siemiradzkiego 21/2. 23835

MŁYŃSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza Zakład budowy młynów. Kraków, Mazowiecka 35. 24409

BALONY SZKLANE w koszach na wina, chemikalja, sprzedam — Olsza, Skorupki 28. 24769

ŁÓŻKO, lustro, ubranie, kilim sprzedam: Starowiślna 21, m. 8. 24776

PENSJONAT luksusowo urządzony, trzydziestopięciopokojowy (Krynica) piękny ogród sprzeda „INFORMATOR", Kraków, Pijarska 19. — Okazja! 1862k

OKAZYJNIE buciki damskie (opanki) czerwone. Wiślna 8 — sklep. 24817

HALA MEBLOWA Wiślna 4, parter poleca różne używane meble. 24848

30 MORG ziemi pszenno-buraczanej w jednym bloku, pola obsiane — do sprzedania — w Proszowskiem. — Wiadomość: Kazimierza Wielka pow. pińczowski skrytka 27. 24988

REMINGTON do liczenia sprzedam: ulica Jabłonowskich 7, m. 1, godzina 2—3 24957

PIANINA, FORTEPIANY „SOMMERFELD" wyłączna sprzedaż: W. Boloński, Kraków, Grodzka 40. 24991

GABINET luksusowy, jadalnię dębową, gobelin i kryształy okazyjnie sprzedam: Wita Stwosza 7a, m. 8. 25004

DYWAN „Smyrna" 3.25×2.60 i 1.05×2.00 m. również kilim okazyjnie sprzedam: Wita Stwosza 7a/8. 25003

Matrymonjalne

WŁAŚCICIEL zakładu fryzjerskiego na prowincji, kawaler, lat 36, pozna fryzjerkę tylko zdolną, do lat 30. w celu matrymonjalnym. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25001". 25004

SUBTELNA, przystojna pani, lat 36 (rozwódka) nawiąże korespondencję z panem kulturalnym, myślącym. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25033" 25033

POZNAM inteligentną panią do 40, materjalnie niezależną. Cel: przyszłość pokaże. — Oferty, fotografja: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 25085". 25085

HANDLOWIEC lat 35, pragnie zapoznać panią, która dopomoże do codziennego życia w celu matrymonjalnym — przeszłość obojętna. Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 25097". 25097

28-LETNI na rządowej posadzie w celu matrymonjalnym pozna odpowiednią panią do lat 23—4. Oferty z fotografją — Goniec Krakowski Kraków — „Nr 25134". 25134

W CELU matrymonjalnym poszukuję 18—22 letniej panny. Oferty: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 25133" 25133

Lokale

MIESZKANIA zgłaszajcie nam **BEZPŁATNIE**: „Centrala Mieszkaniowa", Florjańska 15. 24400

NOCLEGI śródmieście! — Krupnicza 14/5. 24775

MIESZKANIA POKOJE KARMELICKA 17 — trzydziesto letnie biuro — Ropskiego - Szachówskiego. — Zgłaszajcie bezpłatnie 24888

POSZUKUJĘ pokoju we dworze blisko Krakowa, dogodna komunikacja. Ul. Jabłonowskich 28/6. 25100

ZGŁASZAJCIE wolne mieszkania bezpłatnie. „Fiducia", Florjańska 3. 25096

POSZUKUJE komfortowego pokoju, dobrze umeblowanego z użyciem łazienki osobnem wejściem, wypłacalny, kulturalny pan na stałej posadzie. Zgłoszenia: Biuro — „Fiducia", Florjańska 3. 25095

POKOJU z kuchnią z meblami lub bez — komfort, poszukuję. Czynsz zapłacę zgóry za pół roku. Zgłoszenia: Biuro Hupczyc, Kraków, Jagiellońska 7. 25143

NOCLEGI Marka 20, m. 12 25065

NOCLEGI wygodne Florjańska 3/6. 25144

NOCLEGI Starowiślna 12/16 II. p. oficyna. 25112

POKÓJ pięknie umeblowany, użycie łazienki przy Pędzichowie — do wynajęcia. Zgłoszenia: Kraków, Florjańska 18 — II. piętro, oficyna. 25136

POKOJU umeblowanego z używaniem kuchni, na 2 osoby, od 1. 8. 40 poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24777". 24777

MAGAZYN duży, suchy, możliwie z bocznicą kolejową poszukiwany natychmiast. — Oferty składać: Biuro Reklam, Rynek 9 Pasaż Bielaka. 24381

POSZUKUJĘ 2 pokoi kuchnia, elektryka, gaz — w kuchni, Dębniki — Podgórze, Osiedle, czynsz zł. 100 miesięcznie. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24717". 24717

NOCLEGI przyjezdnym wygodne: Kraków, Wielopole 24/4. 24529

PAN poszukuje komfortowego pokoju w śródmieściu, czynsz obojętny. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 25032". 25032

POKÓJ do wynajęcia elegancko umeblowany, komfort, dla pana na dobrem stanowisku, ul. Moniuszki 19, m. 1 — (Osiedle Oficerskie). 25014

POKOJU nieumeblowanego (meble nowe, czyste) frontowego, słonecznego, I lub II piętro, w komfortowem mieszkaniu, poszukuje emerytka bankowa, wypłacalna, Polka, katoliczka, spokojna (chętnie przy rodzinie religijnej. Mogę udzielić konwersacji lub lekcyj języka niemieckiego. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 25019". 25019

PRZEJEZDNYM pokój niekrępujący: Pierackiego 23, m. 1. 25035

NOCLEGI czyste: Wenecja 5/1. 25039

NOCLEGI: Gołębia 6/II. 25042

POKOJ przedpokój, łazienka, ewentualnie kuchnia, całkowicie umeblowane, odnajmę osobie pewnej. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25044" 25044

STANCJA z meblami w suterenie dla 2-ch pracujących. — Helclów 7. 25077

NOCLEGI solidnym, Krowoderska 55, m. 1. 25072

NOCLEGI śródmieście, Asnyka 5, drugie piętro Kowalska 24785

SKŁADU MAGAZYNU na materjały budowlane w Krakowie poszukuję Warunki do Gońca Krakowskiego Kraków „Nr. 24994". 24994

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI! polskiej, niemieckiej najszybciej najdoskonalej wyucza długoletnia specjalistka: Kraków, Gołębia 2, m. 7. 24439

NIEMIECKIEGO ROSYJSKIEGO, ANGIELSKIEGO udziela pedagog metodą oxfordzką, Długa 5, m. 6. 24827

SZKOŁA HANDLOWA W JAROSŁAWIU Wpisy wakacyjne. Żądajcie prospektów. 1863k

MARCZEWSKIEGO akademicki kurs niemiecko - polskiej stenografji (języka) maszynopisma. Rynek 9. 25117

Różne

OTWIERAM kasy wertheimowskie bez uszkodzeń, klucze dorabiam: Zakład Bronzowniczy — Franciszek Dziedzic, Kraków, Senacka 10. 24947

TYLKO Z NIEMIECKIEGO biura — Rynek Główny 32, I p., wyjdzie Twoje podanie, list, oferta, cennik całkowicie bez zarzutu. Specjaliści wszystkich działów. — Mówi się po polsku. 25130

Dr MROZOWSKI JÓZEF lekarz-dentysta, b. asyst. Intyst. Stomatolog. UJ., Kraków, Rynek 22. 25113

DENTYSTA ŁOBODZIŃSKI z Wielkopolski, przyjmuje: Mikołajska 5. 25114

BIELIZNĘ MĘSKĄ wykonuje pierwszorzędnie Grochowski — Felicjanek 7. 25115

POWAŻNA polska rodzina przyjmie — na przechowanie — drogie przedmioty meble, fortepian, pianino. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr 25026". 25026

LEKARZ ordynuje w chorobach kobiecych, skórnych, przewodu moczowego, zaburzeniach seksualnych od 2—7. — Kraków, Rynek 26, róg Wiślnej. 25126

JASNOWIDZ PSYCHOGRAFOLOG Womouth wyjaśnia wszelkie sprawy, także zagraniczne. Prawdziwe przepowiednie przyszłości. Pisząc podać datę urodzenia. Przyjęcia: Kraków, Straszewskiego 25 — m. 12, oficyna. 25127

PRZEWÓZ mebli i towarów po cenach niskich. Michał Zieliński, Grodzka 9, m. 12. 25098

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę spirytusową wydaną przez P. Lekarza powiatowego. Wanda Pałkowa. 25067

ZNACZKI pocztowe „Gouvernement" i inne kupuję, wysyłam na prowincję. — Malinowski, — Kraków, Szlak 39/7. 25074

DROHOWYŻAKÓW w Krakowie poszukuje Nowakowski Jarosław Krakowska 1. 25075

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację, wydaną na nazwisko Anna Socha przez Urząd Wojewódzki, zamieszkała: Racławicka 65, Kraków. 25062

AUTO KARAWAN przewozi zwłoki. Zwierzyniecka 23 25045

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę Ubezpieczalni Społecznej, książkę wojskową i Ausweis Deutsch Post Osten na nazwisko Górecki Jan. 25022

ZGINĄŁ foxterrier ostrowłosy, ostrzyżony biały, czarna plama, żółte uszy. — Wysokie wynagrodzenie dla znalazcy: — Bonarka 15. 25016

UNIEWAŻNIAM świadectwo egzaminu czeladniczego, oraz inne papiery, zaginione w Starostwie Powiatowem w Krakowie. Jan Jedynak. 25027

SĄD GRODZKI w Krakowie, — dnia 6 lipca 1940 Sygn. I 1 No 900/40. Uchwała. Zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki oszczędnościowej Banku Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie — Nr. 4/604 M., na nazwisko Władysław Łoskiewicz w/m, na sumę zł. 6.200 — wzywa się posiadacza, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosił swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd uzna po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymienioną książeczkę za umorzoną. 25030

PANI, której pożyczyłem dnia 8 lipca złote pióro Waterman przy okienku dla poleconych zagranicznych na głównej poczcie — jest proszona o skomunikowanie się: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 25046". 25046

BEZPŁATNIE! Zobaczysz w lustrze pod wpływem sugestji twarz złodzieja, przyszłego męża, żony. Jeżeli zamówisz przepowiednie genjalnego medium Marji Rogowskiej, Kraków, Wójtowska 7, m. 5 (przecznica Mazowieckiej) 24952

KONCESJONOWANE BIURO, INTERWENCJE u Władz Niemieckich. Zwolnienia jeńców. Pisanie, tłumaczenie wszelkich podań, pism. — Porady prawne. Sprawy podatkowe, sądowe. — Basztowa 10/2.— Tel. 159-35 24790

SĄD OKRĘGOWY w Krakowie — Wydział I cywilny, dnia 19 lipca 1940. I T 98/40. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. — Na wniosek Adama Golca, Kraków, Krowoderska 23, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu pół roku od dnia ogłoszenia zarządzenia predłożył temu Sądowi. — Także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie Nr. 30182-A na 422.69 zł. i nazwisko Golca Adama. 25005

PLUSKWY, wszelkie robactwo ze zarodkami niszczy gazami. — Za skutki gwarantuję. Zakład Higieny — Kraków, Szewska 24. 24421

PODANIA do władz, umowy, dokumenty tłumaczy na niemiecki i polski najdokładniej — najtaniej: Biuro przepisywania — Kraków, Szewska 24 24429

OKAZYJNIE sprzedam kasę wertheimowską, w dobrym stanie. Zakład bronzowniczy — Fr. Dziedzic, Kraków, Senacka 10 24948

WENERYCZNYCH i skórnych chorych przyjmuje lekarz specjalista, Rynek Główny 15, II. p. od 2—4 i 4—6 24605

WALCE JUBILERSKIE, używane, w dobrym stanie — kupię — Jubiler Dębowski, Rynek Główny 46, m. 5 24678

INŻYNIER Niemiec — załatwia szybko — fachowo wszelkie interwencje u Władz Niemieckich — w sprawach techniczno-handlowych oraz osobistych. Podania tłómaczenia aktów — oraz celowe porady przy zakupie maszyn, towarów wszelkich branż z terenów Wielkiej Rzeszy. Biuro — Kraków, Pańska 21, W. 2. 24764

PRZEDSTAWICIELSTWA techniczne przyjmiemy — lokal, składy do dyspozycji. — Oferty: Technika i Handel — Warszawa, Noakowskiego 10—21. 1864k

JASNOWIDZ WISZNAPURI, znany w kraju, zagranicą — wyjaśnia zawiłe tajniki przyszłości w transie: Długa 5, m. 6. 24824

NAPRAWĘ, oczyszczenie, konserwację maszyn do pisania, rachowania wykonuje Pracownia mechaniczna Józef Piwowar, Kraków, Szpitalna 7. 24968

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefon 286-11.